Dziś „Gazeta Handlowa“ | Dziś 10 stronic | Dziś „Gazeta Sportowa“

Nr. 324 Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Łódź, Czwartek, 25 listopada 1926 r. Rok XI.

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.50, za odnoszenie — 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju - zł. 5.—; zagranicę — zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“—Redakcja dzienna 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja Łódź, Piotrkowska nr. 106. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1 szpaltowy

I strona i w tekście	40 groszy,	strona 5 szpalt
Nekrologi	30 „	„ „ „
Nadesłane po tekście	30 „	„ „ „
Zwyczajne	10 „	strona 10 szpalt

Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Krasin zmarł

LONDYN, 24 PAŹDZIERNIKA. (PAT). AMBASADOR SOWIECKI KRASSIN ZMARŁ TU DZISIAJ RANO.

Antyangielska propaganda

psuje stosunki Anglji z sowietami

LONDYN, 24 listopada. (PAT). Odpowiadając w izbie gmin na zapytanie w sprawie stosunków angielsko - sowieckich Chamberlain odpowiedział między innemi:

„Stwierdziłem wyraźnie wobec sowieckiego charge d'affaires, że anty-angielska propaganda sowiecka jest zasadniczą przeszkodą polepszenia się stosunków angielsko-rosyjskich“.

Chamberlain wyraził następnie ubolewanie z powodu śmierci Krasina.

Expose ministra spraw zagranicznych

i prawa rozwiązania sejmu własną uchwałą

domaga się komisja parlamentarna P. P. S.

Nasz warsz. koresp. telef.:

Komisja parlamentarna P. P. S. odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła jednomyślnie zażądać od prezesa komisji do spraw zagranicznych pos. Jana Dębskiego natychmiastowego zwołania sejmowej komisji do spraw zagranicznych.

Wobec zbliżania się sesji rady ligi narodów — brzmi uchwała — komisja parlamentarna P. P. S. domaga się, aby minister spraw zagranicznych złożył sejmowi sprawozdanie z międzynarodowej sytuacji politycznej i wygłosił expose o zamierzeniach rządu na czas najbliższy.

W myśl powyższej uchwały prezes klubu P. P. S. pos. Marek wystosował wczoraj do pos. Dębskiego odpowiedni list.

Komisja parlamentarna P. P. S. uchwaliła także wczoraj wnieść projekt ustawy o zmianie konstytucji w tym kierunku, aby wyjaśnić, że sejm ma prawo rozwiązania się własną uchwałą.

Plotkom o Polsce we Francji

przeciwdziała grupa parlamentarna polsko-francuska

Wczoraj o godz. 10,30 zrana przybył do sejmu minister spraw zagranicznych p. August Zaleski na posiedzenie komitetu wykonawczego grupy parlamentarnej polsko - francuskiej. Obradowano nad współpracą obu grup oraz omawiano zamierzoną na styczeń wycieczkę parlamentarzystów polskich do Paryża. Jak słyszeliśmy ta ostatnia sprawa stała się bardzo aktualna, gdyż pewne nieżyczliwe Polsce czynniki szerzą we Francji opinję, że parlamentaryzm polski już nie istnieje i budzą wątpliwości, czy wycieczka polska, która ma być zresztą odpowiedzią na takąż wycieczkę francuską, może dojść do skutku.

Spór o uchylenie dekretów

Dekret uchyla sejm zwyczajną ustawą

Opinja profesorów--Zatarg o zasiąganie opinji uczonych--Jednomyślna uchwała komisji

Dekret prasowy umrze cichą naturalną śmiercią

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Wczoraj około godz. 11-ej odbyło się pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego posła d-ra Polakiewicza posiedzenie komisji konstytucyjnej. Na wstępie poseł Głąbiński (ZLN.), który przed kilku miesiącami na ręce marszałka Rataja złożył rezygnację ze stanowiska prezesa oznajmił, że uczynił to z powodu złego stanu zdrowia, a obecnie powrócił do zdrowia i obejmuje przewodnictwo z powrotem.

Obecną sprawę, nad którą zastanawia się komisja konstytucyjna, prowadzić będzie poseł Polakiewicz, który zajął się nią od początku i ponosi za nią odpowiedzialność.

Poseł Polakiewicz następnie oznajmił, że w myśl oświadczenia które złożył przedstawicielom prasy w ub. czwartek, chcąc osiągnąć rzeczywiste porozumienie w myśl enuncjacji marszałka Rataja co do interpretacji art. 44 konstytucji porozumiewał się przed wyznaczeniem posiedzenia komisji z rządem i zaprosił go na posiedzenie. Chcąc zaś przedstawić komisji pewien pogląd na interpretację art. 44 z poza obrębu sejmu, zwrócił się pisemnie do dwóch wybitnych znawców prawa konstytucyjnego, do prof. Wł. Leop. Jaworskiego i profesora Zygmunta Cybichowskiego i otrzymał od nich odpowiedzi, które odczytał na posiedzeniu. Odpowiedzi te brzmią jak następuje:

Opinje profesorów

W odpowiedzi na zaproszenie prezesa komisji konstytucyjnej, posła d-ra Polakiewicza, o opinię interpretującą art. 44 konstytucji, nadeszły na ręce prezesa posła Polakiewicza następujące pisma od prof. uniwersytetu warszawskiego Cybichowskiego i prof. uniwersytetu Jagiellońskiego Władysława Jaworskiego:

PROF. CYBICHOWSKI.

Warszawa, dn. 21 listopada 1926

Wielce Szanowny

Panie Prezesie.

W odpowiedzi na zapytanie pana prezesa z dnia 19 b. m. mam zaszczyt zakomunikować swoją opinję w sprawie uchylania przez sejm rozporządzeń p. prezydenta Rzeczypospolitej.

Konstytucja głosi w art. 44, że rozporządzenia ustawodawcze prezydenta tracą moc, jeżeli po złożeniu ich sejmowi będą przez sejm uchylone. Konstytucja stwarza związek czasowy pomiędzy uchyleniem i złożeniem żądając, aby złożenie poprzedziło uchylenie. Przepis ten wobec jego redakcji, nie budzi wątpliwości lecz trudności powstały na tle stosunku tego postanowienia do art. 10 konstytucji o inicjatywie ustawodawczej sejmu. Zapytywano, czy sejm na mocy art. 10 konstytucji nie może uchylić rozporządzenia prezydenta przez ustawę z pominięciem normy art. 44 konstytucji, a więc nawet wtedy, gdy rozporządzenia nie złożono sejmowi.

Należy wyjaśnić, że art. 10 konstytucji jako norma ogólna wcześniejsza doznał ścieśnienia przez art. 44 konstytucji i jako normę szczególną późniejszą w myśl zasady „lex specialis posterior derogat legi generali priori“, chcąc uchylić rozporządzenie prezydenta sejm w wypadku art. 44 musi zaczekać na złożenie rozporządzenia sejmowi.

Następnie trzeba wskazać, że uchylenie rozporządzenia jak zniesienie ustawy jest aktem ustawodawstwa i musi dlatego według art. 3 konstytucji mieć formę ustawy. Uchylenie rozporządzenia jest stanowieniem normy prawa i należy według art. 3 konstytucji do zakresu ustawodawstwa.

Niema w artykule 44 konstytucji postanowienia, któreby dla uchylenia rozporządzenia prezydenta przez sejm wyłączało drogę ustawodawczą, a samo przez się rozumie się, że uchylenia rozporządzenia ustawodawczego, podpisanego przez prezydenta Rzeczypospolitej, przez prezesa rady ministrów i przez wszystkich ministrów jest rzeczą ważniejszą, aniżeli wiele spraw, załatwianych na drodze ustawodawczej. Powaga właściwa dostojnej osobie Naczelnika Najjaśniejszej Rzeczypospolitej wymaga aby uchylenie rozporządzenia, na którem znalazł się podpis prezydenta, jeśli już jest konieczne—miało formę ustawy.

Tylko wyraźny przepis mógłby wyłączyć w tej sprawie drogę ustawodawczą, a tego przepisu niema sejm więc słusznie wybrał formę ustawy.

Łączę uprzejme wyrazy poważania

Dr. Zygmunt Cybichowski,

prof. uniwersytetu warszawskiego.

PROF. JAWORSKI.

Kraków, dn. 22 listopada 1926 r.

Wielce Szanowny

Panie Prezesie.

Dziękuję bardzo za okazanie mi zaufania i za zaszczyt, za który uważam wezwanie mnie o opinję dla komisji konstytucyjnej sejmu.

Jako członek rady prawniczej mogę wydać opinję tylko na wezwanie, skierowane do mnie stosownie do regulaminu tejże rady.

Z tego powodu prześlę jutro, t. j. we wtorek 23 b. m. (express) opinję p. ministrowi sprawiedliwości jako przewodniczącemu rady prawniczej do jego rozporządzenia, a dzisiaj zawiadamiam go o treści niniejszego listu.

Łączę wyrazy itd.

Władysław Leopold Jaworski.

Zatarg o opinje profesorów

Poseł Marek w drodze formalnej przeciwstawił się zasięganiu opinji u osób postronnych przez przewodniczącego komisji, stwierdził, że opinja prof. Cybichowskiego jest opinją osoby prywatnej i w żadnej mierze nie obowiązuje komisji i proponuje, aby odczytanie pisma uznać za odbyte przed otwarciem posiedzenia.

Przewodniczący Polakiewicz stwierdza, że posiedzenie było już otwarte i że w sprawie zwrócenia się o opinję do profesorów zasięgał rady p. marszałka sejmu i jednego z wybitnych posłów.

Poseł Lieberman również zastrzega się przeciw zasięganiu opinji osób prywatnych uważa, że sędzią między rządem a parlamentem nie może być, jak w danym wypadku, wątpliwej wartości naukowej opinja i jedynie sejm może i ma prawo wypowiedzieć się w tej sprawie. Wreszcie stwierdza, że przew. Polakiewicz nie był upoważniony przez plenum komisji do takiego kroku. Wobec tego p. Polakiewicz, powoławszy się na miarodajną opinję p. marszałka sejmu, że zasięganie opinji z poza sejmu osób postronnych nie miało na celu wpływania w jakiejkolwiek formie na opinję komisji, a tylko chęć dania oświetlenia z poza sejmu i wobec wątpliwości odczytał tekst swego listu wystosowanego do obu profesorów.

Poseł Marek widzi błąd w tem, że na pismach figuruje podpis pos. Polakiewicza, jako przewodniczącego komisji. Wobec tego p. Polakiewicz powołuje się na precedensy, jakie miały miejsce w sejmie ustawodawczym przy uchwalaniu ustawy o wzajemnem ubezpieczeniu. Formę pisma przygotowała kancelarja sejmu.

Uchwała

Przystąpiono do meritum sprawy. W dyskusji zabierał głos pp.: Lieberman, Konopczyński, Dubanowicz, Schreiber, Czapiński, Bagiński, Błażejewicz, Milczyński, Stroński i Kiernik. Na podstawie gruntownej dyskusji, po 20-minutowej przerwie, przyjęto jednomyślnie następującą uchwałę:

„W związku ze sprawozdaniem komisji prawniczej z dn. 15 listopada 1926 roku o wnioskach poselskich, dotyczących uchylenia rozporządzenia prezydenta Rzplitej w dniu 4 listopada 1926 roku Nr. D. U. R. P. 110 poz. 640 o karach za rozpowszechnianie nieprawdziwych wiadomości — komisja konstytucyjna jednomyślnie stwierdza: **Niezależnie od przewidzianego art. 44 konstytucji trybu uchylania rozporządzeń prezydenta Rzplitej, wydanych na podstawie tego artykułu konstytucji, ustęp 6, tudzież ustawy o upoważnieniu prezydenta z dnia 2 sierpnia 1926 roku przysługuje sejmowi na zasadzie art. 2, 3, 10 i 35 konstytucji w każdym czasie prawo uchylenia takich rozporządzeń w drodze zwyczajnej ustawy“.**

Wobec wątpliwości, w jakiej formie komisja debatuje nad interpretacją art. 44, przewodniczący stwierdza, że materja ta została przekazana komisji na podstawie uchwał sejmu. Dla ścisłości odczytuje enuncjację marszałka z 3 307 posiedzenia sejmu.

Zaufanie dla p. Polakiewicza

Wobec tego, że przeciwko przewodn. p. Polakiewiczowi podniesiono zarzuty w sprawie zwrócenia się o opinję do profesorów, prosi p. Polakiewicz prezesa Głąbińskiego o natychmiastowe stwierdzenie, czy cieszy się nadal zaufaniem komisji. Po objęciu przewodnictwa poseł Głąbiński stwierdza jednomyślność komisji w kierunku zaufania dla wiceprezesa. Prezes Głąbiński komunikuje, że ma zamiar zwołać posiedzenie komisji w połowie przyszłego tygodnia dla rozpatrzenia innych spraw.

* *

Jednomyślna uchwała komisji konstytucyjnej właściwie powinnaby spowodować plenarne posiedzenie sejmu dla rozpatrzenia uchwalonego w swoim czasie przez komisję prawniczą wniosku o uchylenie dekretu prasowego. Jednakże, jak słyszeliśmy, marszałek Rataj nie zamierza zwoływać posiedzenia plenarnego do dnia 27 b. mies., wobec zapewnienia kół urzędowych, że dekret prasowy w tym terminie do izby nie wejdzie, a przeto straci moc obowiązującą. Wobec tego posiedzenia plenarnego sejmu w listopadzie spodziewać się nie należy.

—o—

Nad budżetem min. spraw wewn.

zakończono dyskusję szczegółową

Nasz warsz. koresp. telef.:

Na wczorajszem całodziennem posiedzeniu sejmowem komisji budżetowej zakończono rozprawy szczegółowe nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych.

Próby zorganizowania prawicy

Próba zorganizowania grup wielkoziemiańskich i wogóle prawicowych, zainicjowana z Wilna i Krakowa może mieć duże znaczenie dla naszego życia publicznego. Nikt chyba nie wątpi, że odnośne żywioły i wysuwane przez nie tendencje reprezentują w naszym kraju wielką siłę, której pomijać lub lekceważyć niepodobna. Nie jesteśmy zaś ani za dyktaturą proletarjatu ani za żadną inną i mniemamy, iż każda siła społeczna ma prawo do głosu i wpływu oraz pewnej roli, odpowiadającej warunkom realnym i zgodnej z dobrem ogółu i państwa.

Nie było w tem nic dobrego, że nasze ziemiaństwo uchyliło się od bezpośredniego udziału w sejmie i obrony swych spraw, że wyręczało się endecją, która objęła generalne faktorstwo wszystkich najsprzeczniejszych interesów i pogrążyła nasze życie polityczne w bagnie demagogji i ciemnoty. Dość późno przekonało się większe i mniejsze ziemiaństwo o wartości faktorstwa endeckiego i o potrzebie własnego bezpośredniego udziału w życiu politycznem. Obecne jego poczynania nie wyszły jeszcze z fazy prób i poszukiwań, byłoby zatem przedwczesnem chcieć określić fizjognomję przyszłego stronnictwa.

Nie wydaje się fortunnym pomysł przyciągnięcia do niego kół przemysłowych, w szczególności wielkiego ośrodka **łódzkiego**. W całej Europie interesy rolnictwa i przemysłu są odrębne, a w wielu razach mocno przeciwstawne. U nas od początku ery niepodległościowej widocznem jest upośledzenie interesów miast na rzecz wsi i posiadaczy rolnych. Istniał wprawdzie w sejmie ustawodawczym mizerny klub mieszczański, lecz ten był karykaturą stronnictwa politycznego i obcemu obserwatorowi, nie znającemu naszych stosunków, mógł chyba nasuwać przypuszczenie, że w Polsce niema wcale większych miast ani nowoczesnego przemysłu. Klub ów przez cały czas pierwszego sejmu nie odgrywał samodzielnej roli i był jednym z dodatków, czy klijentów obozu prawicowego, w którym rej wiodła endecja. Nasze większe mieszczaństwo uprawiało w stosunku do sejmu i jawnej polityki taką samą bierność jak i ziemiaństwo; przyzwyczaiło się ono przez długie lata panowania zaborców do ich opieki, do lekceważenia konstytucji i form politycznych Zachodu. Nie miało potrzeby precyzować swych interesów i bronić ich przeciw innym klasom, bo o tem pamiętał rząd, który przemysłowi dawał ochronę celną, rynki i obstalunki, a w dodatku umiał jak nikt inny utrzymać „ład i porządek" zarówno na wsi, jak i w mieście.

W tych warunkach zamiast odrębności interesów rzucała się w oczy fabrykantowi i przemysłowcom raczej wspólność ich podstawowego interesu z wielkimi obszarnikami. Interesem tym było dla jednych i dla drugich utrzymanie dotychczasowego „porządku", a przedewszystkiem przywilejów płynących z posiadania wielkiej własności, wobec upośledzonej masy. Przy nierozwiniętem życiu politycznem świadomość tego podstawowego interesu zasłania przeciwieństwa, istniejące pomiędzy potrzebami rolnictwa i przemysłu. Tak przez długie lata żył zabór rosyjski i zakorzenione przyzwyczajenia ciążą na początkach życia konstytucyjnego w niepodległem państwie.

Skoro jednak po długiej bierności podnosi się i organizuje większa własność rolna, to i dla wielkiego przemysłu czas już wielki zerwać ze smutnemi pozostałościami okresu niewoli. Oczywiście, przemysł zrzeknie się swej właściwej roli i skutecznej obrony swych interesów, jeżeli zgodzi się pozostać „przybudówką" wielkiej własności ziemskiej.

Endecja chciała być kontynuatorką zastoju przedwojennego i jego nawyknień; chciała te ostatnie transponować na stosunki i potrzeby niepodległego państwa. Bierność naszych klas posiadających była i jest dla niej warunkiem życia — ich organizacja polityczna — zapowiedzią upadku. Atoli niektóre enuncjacje organizatorów i przedstawicieli prawicy narodowej nasuwają przypuszczenie, czy ich stronnictwo w pogoni za uniwersalizmem, za zjednoczeniem innych klas społeczeństwa nie pójdzie w ślad endecji i nie powtórzy jej zasadniczego błędu. W nowe naczynia trzeba wlewać nowe wino.

J. Mazurski.

Afera koburska w Czechosłowacji

Sukcesja po Filipie Koburg -- Walka Josjasza z Cyrylem bułgarskim -- Tajemnicze „lex Cyryl" -- Niespodziewana interwencja siły wyższej -- Ugodowy epilog

(Korespondencja własna „Głosu Polskiego")

Praga w listopadzie

Rok bieżący był dla Czechosłowacji istnym rokiem afer; po aferze młodocianego szefa sztabu generalnego, Gajdy, po sensacyjnem obaleniu wielokrotnego ministra i niedoszłego czeskiego Mussolini'ego — Jerzego Strzybrnego, społeczeństwo czeskosłowackie dowiedziało się niedawno o wykryciu nowej afery, t. zw. „afery koburskiej". Urzędowy komunikat prefektury policyjnej przyniósł przed kilku tygodniami wiadomość o aresztowaniu zastępcy prawnego ks. Cyryla Koburga, adwokata Eislera, który przy pomocy miljonowych sum przekupywał wysokich urzędników, a nawet wpływowych polityków celem uratowania majątków rodziny Koburgów przed wywłaszczeniem i parcelacją.

Tło najnowszej afery czeskosłowackiej jest następujące: Jednym z największych panów na Słowaczyźnie był przed wojną ks. Filip Koburg, ostatni kawaler starej monarchji austro - węgierskiej i wierny przyjaciel zmarłego tragicznie następcy tronu, Rudolfa. Już po wojnie światowej i po przewrocie politycznym ks. Filip Koburg, chcąc uratować koburskie majątki rodowe przed ewentualną konfiskatą, sporządził nowy testament zapisując swe dobra słowackie nie tylko synowi swemu Josjaszowi, — przeciwko któremu, jako obywatelowi węgierskiemu i członkowi znienawidzonego rodu magnatów niemiecko - węgierskich skierowałaby się niewątpliwie w pierwszej linji reforma agrarna w nowopowstałem państwie czeskosłowackiem, — lecz i siostrzeńcowi swemu, ks. Cyrylowi bułgarskiemu, sądząc, iż rząd czeskosłowacki będzie zmuszony liczyć się z posiadłościami członka dynastji panującej, słowiańskiej.

Istotnie konstytucja republiki czeskosłowackiej zniosła zasadę nienaruszalności latyfundjów magnaterji niemiecko - węgierskiej. Jednakże w przeddzień głosowania nad nową ustawą wprowadzono do ustawy poprawkę, znaną pod nazwą lex Cyryl, a zapewniającą linji bułgarskiej, t. j. ks. Cyrylowi, prawo do majątków koburskich na Słowaczyźnie. Ks. Josjasz widząc, że jego prawa są zagrożone postanowił działać. W ten sposób węgier stanął przeciwko bułgarowi, małżonek austrjackiej księżniczki przeciwko księciu słowiańskiemu. Ks. Josjasz zwrócił się z prośbą o interwencję do znanego jeszcze z parlamentu austrjackiego leadera czeskosłowackiego stronnictwa ludowego (klerykalnego), d-ra Maurycego Hrubana, zaś przyjaciele jego posyłali w tej sprawie kilkakrotnie do Pragi ówczesnego węgierskiego ministra sprawiedliwości, d-ra Nagy'ego. Kiedy wreszcie zwolennicy ks. Josjasza stwierdzili, że strona przeciwna posługuje się środkami wysokiej polityki, węgrzy postanowili uciec się również do interwencji dyplomatycznej.

Cała sprawa tajemniczego „lex Cyryl" jest narazie jeszcze niewyjaśniona i dość skomplikowana. Faktem jest, iż stronnictwom rządowym, w r. 1924 roku chodziło o to, by dobra rodowe Koburgów, liczące około 50.000 hektarów, wartości ponad 150.000 hektarów, wartości ponad 150.000 zł., nie przypadły węgierskiemu magnatowi, lecz by jak najwięcej można było uratować dla słowiańskiego księcia Cyryla bułgarskiego. Dalej jest rzeczą pewną, że do sprawy tej wmieszani są liczni pośrednicy i agenci, oraz że wszyscy politycy, dając swą zgodę na podobne załatwienie kwestji, przekonani byli, iż tem samem działają dla dobra sprawy słowiańskiej.

Na mocy starego kodeksu węgierskiego, dotychczas jeszcze obowiązującego na Słowaczyźnie, mogło „lex Cyryl" wejść w życie dopiero po upływie 6 miesięcy od chwili opublikowania go w oficjalnym „Zbiorze ustaw i rozporządzeń". Z tego postanowili skorzystać przyjaciele ks. Josjasza, którzy teraz ze swej strony rozwinęli ożywioną kampanję, domagając się od miarodajnych urzędów czeskosłowackich uznania praw ks. Josjasza do spadku po Filipie Koburskim. Sprawę tę wzięli w swe ręce adwokat praski dr. Josifko, i dyrektor generalny, inż. Nickl, z Bratisławy.

Obawiając się, że akcja ks. Josjasza mogłaby być uwieńczona powodzeniem, ks. Cyryl ze swej strony zgłosił 250 protestów przeciwko pretensjom swego kuzyna. Ponieważ rozpatrzenie 250 wniosków w normalnych warunkach trwać powinno conajmniej pół roku, przeto zdawało się nie ulegać najmniejszej wątpliwości, że podanie ks. Josjasza nie zostanie uwzględnione przed wejściem w życie „lex Cyryl". Tu jednak stała się rzecz dziwna, bo otóż urząd państwowy, który zwykle na rozpatrzenie jednego podania potrzebuje całych miesięcy, załatwił w przeciągu trzech dni 250 protestów ks. Cyryla.

Los zdawał się sprzyjać węgrom: pierwsza instancja uznała prawo ks. Josjasza do spadku koburskiego, protesty ks. Cyryla nie zostały uwzględnione, a zatwierdzenie decyzji pierwszej instancji przez instancję drugą było już jedynie formalnością, której załatwienie z pewnością nie trwałoby 5 miesięcy.

Ale strona bułgarska również nie próżnowała: widząc że rzecz zaczyna brać obrót dla ks. Cyryla niepomyślny, przyjaciele jego zaapelowali widocznie do „siły wyższej", która spowodowała, że pewnego dnia zjawił się w Bratisławie wysłannik nieznanego bliżej wysokiego urzędu, żądając doręczenia mu wszystkich aktów, dotyczących sprawy dóbr koburskich. Ponieważ wysłannik ten podał się za męża zaufania wysoko postawionej osobistości, urząd bratisławski uczynił zadość jego życzeniu. Minął tydzień, miesiąc, trzy miesiące, pięć miesięcy, — aktów do Bratisławy nie odsyłano. Po upływie pięciu miesięcy urząd bratisławski zwrócił się wprost do ministerstwa sprawiedliwości w Pradze, zapytując, co się stało z aktami, na co otrzymał odpowiedź, że w ministerstwie aktów tych niema. Sytuacja była dość skomplikowana, a dla węgrów nader niepomyślna, gdyż już za kilka tygodni miało „lex Cyryl" nabyć mocy obowiązującej. W ostatniej jednak chwili zgoła już nieoczekiwanie nadeszła do Bratisławy depesza, w której donoszono, że akty, dotyczące sprawy dóbr koburskich, przesłano omyłkowo do Berna Morawskiego, skąd niezwłocznie wysłane zostaną do Bratisławy. Węgrzy byli więc znów górą. Kiedy jednak przedstawiciele ks. Josjasza zjawili się na rozprawę sądową, dowiedzieli się ku swemu wielkiemu zdumieniu, że referent sądowy, sprawę tę prowadzący, zachorował wobec czego rozprawę należało odroczyć. A więc siła wyższa była znów po stronie ks. Cyryla. — W przewidzianym terminie weszło w życie „lex Cyryl", ale jednocześnie okazało się, że dodatkowa ta ustawa nie może należycie zabezpieczyć praw ks. Cyryla do dóbr koburskich, gdyż zapomniano przystosować ją do obowiązującego na Słowaczyźnie kodeksu węgierskiego.

Przez szereg lat obie strony nie szczędziły kosztów, by zapewnić sobie zwycięstwo, a teraz, kiedy już się zdawało, że cała sprawa została załatwiona na korzyść ks. Cyryla bułgarskiego, okazuje się, że na marne poszła cała praca i pieniądze. Nieoczekiwany ten zwrot skłonił obu przeciwników do zawarcia rozejmu.

Między kuzynami podjęte zostały rokowania, które doprowadziły do zupełnego porozumienia. Ks. Josiasz i ks. Cyryl zawarli umowę, w myśl której 58 proc. dóbr koburskich w Czechosłowacji otrzymać ma bułgarski następca tronu, a resztę ks. Josiasz węgierski.

Spóźniony pościg za Kurnatowskim

Skarb państwa płaci przestępcom

Z Warszawy donoszą:

Wczoraj wieczorem rozeszły się pogłoski o wydaniu przez władze prokuratorskie rozporządzenia podobno o rozesłaniu za Kurnatowskim listów gończych. Władze sądowe naiwnie wierzyły do ostatniej chwili w „uczciwość kryminalną" p. Kurnatowskiego i na fakt jego ucieczki patrzyły z niedowierzaniem.

Dopiero oficjalny raport dawnego dygnitarza urzędu śledczego — zakrawający zresztą na bezczelną ironję — wywołał ogólne poruszenie i myśl zastosowania środków Jeśli jednak b. dygnitarz policyjny nie napotkał na trudności w swej podróży zagranicznej, niewątpliwie będzie go można szukać... tylko szukać.

Mało tego, że władze śledcze nie zapobiegły ucieczce przestępcy Kurnatowskiego, ale nie została wsrzymana mu pensja, którą pobiera jako urzędnik przeniesiony w stan nieczynny. Pani Kurnatowska nie dalej jak w poniedziałek podjęła dodatek przyznany urzędnikom państwowym w sumie około 50 zł. Trudno jest doprawdy pozbyć się ironji, gdy się zastanowić, że w skarbie polskim muszą się znajdować pieniądze na wypłacanie pensji przestępcom, którzy w służbie państwowej cały czas pracowali nad rozwojem łapownictwa i ułatwianiem uprawiania złodziejstwa na szkodę państwa i obywateli.

Krążą również pogłoski jakoby w pewnych sferach mających coś do powiedzenia w śledztwie przeciwko nadużyciom w urzędzie śledczym, przychylano się do wypuszczenia Bachracha do czasu rozprawy sądowej za wysokością kaucji podanej we wczorajszym numerze naszego pisma. To już byłby skandal.

Wszak nikt chyba nie wątpi, że Bachrach kilka tygodni wolności zużytkowałby na ucieczkę, a co najmniej na zacieranie śladów swojej przestępczej działalności, z czasów, gdy był aspirantem policji i fałszerzem.

* * *

Przedstawiciel poselstwa włoskiego wyjaśnił, iż konsulat włoski nie wydawał p. Kurnatowskiemu paszportu zagranicznego. P. Kurnatowski zgłosił się do poselstwa z dyplomatycznym paszportem wydanym przez polskie M. S. Z., na którym według obowiązującej konwencji zgłaszający się otrzymał wizę konsulatu bezpłatnie.

Odrąbana głowa na ulicy

Krwawa zbrodnia ormianina

PARYŻ, 23 listopada. W miejscowości Vienne emigrant ormiański zamordował z zazdrości w okropny sposób swą żonę, odcinając jej siekierą głowę, którą następnie wyrzucił na ulicę.

Zabójca próbował popełnić samobójstwo, wieszając się, a następnie wyskakując przez okno.

Powstanie w Meksyku

Trzy wyroki śmierci

PARYŻ, 23 listopada. (PAT). — „Chicago Tribune" donosi z Meksyku, że wbrew oświadczeniom tamtejszych władz, powstanie zatacza coraz szersze kręgi. Walka między wojskami rządowemi a powstańcami trwa. Trzech przywódców powstania skazanych zostało na śmierć.

Atak na ligę narodów i Thoiry

urządzili wczoraj nacjonaliści niemieccy

Doniosłe a burzliwe obrady reichstagu

BERLIN, 24 listopada. (PAT). — Na wstępie do dzisiejszych obrad Reichstagu bez dyskusji przyjęto w 2 i 3 czytaniu umowę niemiecko-francuską w sprawie zagłębia Saary, układ niemiecko-polski w przedmiocie uregulowania wzajemnych stosunków granicznych, oraz umowę kolejową, zawartą między Niemcami, Polską a Gdańskiem. Umowę dodatkową do układu handlowego niemiecko-litewskiego przekazano komisji zagranicznej.

Po otwarciu debaty przemawiał jako pierwszy, poseł zjednoczenia gospodarczego Bredt, który stwierdził, że mimo poparcia, jakiego partja jego udzielła rządowi w okresie walki o przyjęcie Niemiec do ligi narodów, minister Stresemann, przywódca ludowców, zezwolił, by partja ludowa przy ostatnich wyborach saskich szkalowała w swoich odezwach kandydatów zjednoczenia.

Przedstawiciel frakcji socjalistycznej p. Miller Frankenn zwraca się przedewszystkiem przeciwko niemiecko-narodowym, którym zarzuca, że z a w s z e z w a l c z a l i ligę narodów, oraz politykę porozumienia. Obecnie pod przymusem usiłują oni nagwałt wedrzeć się do tego samego rządu, którego polityka opiera się na zwalczanym przez nich pakcie Davesa.

W stosunku do Francji, której polityka, wbrew twierdzeniu Poincarego, do 1923 roku kierowała się wyłącznie nienawiścią i intrygami w odniesieniu do Niemiec, zaszedł obecnie, od czasu Locarna i Thoiry, zwrot zasadniczy, wyrażający się wyrzeczeniem się po stronie niemieckiej pretensji do odzyskania Alzacji i Lotaryngji. Francja, która nie ma interesu w tem, by Niemcy zostały zrujnowane, będzie musiała również zrezygnować z Nadrenji. Mówca domaga się zniesienia okupacji i zwrotu zagłębia Saary, następnie zniesienia kontroli wojskowej i powszechnego rozbrojenia, przestrzegając przed następstwami, jakie może za sobą pociągnąć dalsze przewlekanie tej palącej sprawy dla samego istnienia ligi narodów.

Rozwiązanie prawicowych organizacji bojowych było, zdaniem mówcy, zupełnie usprawiedliwione, ponieważ organizacje te posiadały charakter militarny i wywrotowy.

Wkońcu mówca sprzeciwia się omawianiu kwestji odpowiedzialności za wybuch wojny światowej, określając odnośny wniosek nacjonalistów, jako manewr demagogiczny, obliczony na łudzenie opinji w Niemczech.

Następny mówca hr. Rewentlov (hittlerowiec) nazywa politykę rządu w Genewie i Thoiry hańbą dla Niemiec. Liga narodów jest przedstawicielstwem masonów, których wpływom jedynie min. Stresemann zawdzięcza swoją karjerę. Winę za następstwa, oparte na planie Dawesa, ponoszą wyłącznie ludowcy.

Poseł niemiecko - narodowy Freytagh Loringhaven uzasadnia zbiorowe noty partji niemiecko-socjalistycznych, domagając się rozpoczęcia przez rząd niemiecki kroków, by sprawa wybuchu wojny światowej została ponownie rozparzona przez międzynarodowy trybunał w Hadze, przyczem nawiązując do mowy wygłoszonej przez ministra Stresemanna, zapytuje, co rząd zamierza przedsięwziąć celem ulżenia doli Nadrenii w chwili obecnej.

Wkońcu zwraca się mówca z pytaniem do ministra, czy prawdą jest, że poseł niemiecki w Warszawie wraz ze swym personelem brał udział oficjalny w uroczystości zawieszenia broni, którą minister Stresemann nazwał „polskiem świętem zwycięstwa".

Wśród ogólnego poruszenia na sali zgłasza się do słowa minister reichswehry dr. Gessler. Zaznacza on na wstępie, że przemawia na wyraźne życzenie min. Stresemanna, i to w związku z ogłoszeniem w dzisiejszej prasie listem Marahuna.

Po dłuższem przemówieniu minister zaznacza, że poruszanie spraw v. Waltera i Nikolai'a przed forum publicznem w chwili obecnej jest dla Niemiec jak najbardziej szkodliwe.

Poseł centrowy dr. Wirth broni ambasadora niemieckiego w Waszyngtonie przed nieuzasadnionymi atakami ze strony nacjonalistów i zarzuca niemiecko - narodowym, że obecna opozycja przeciwko polityce locarneńskiej jest o tyle nieuzasadniona, że niemiecko - narodowi ministrowie z okresu Locarna są za nią współodpowiedzialni.

Wstąpienie Niemiec do ligi narodów, podobnie jak oświadczenie gotowości ze strony Niemiec do współpracy w sanacji finansowej Francji, uważa mówca za ofiarę narodową którą Francja powinna uznać. Parlamentarzyści niemieccy będą domagać się tego uznania przed światem. Niemcy oczekują w tej mierze odpowiedzi ze strony Francji jeszcze w ciągu bież. zimy.

Posiedzenie reichstagu odroczono do jutra, do godz. 2-ej po południu.

Wydania sądom pos. Langiera

domaga się minister pracy

Nasz warsz. koresp. telefonuje: **Wczoraj w południe odbyło się nadzwyczajne posiedzenie zarządu głównego funduszu bezrobocia. Na posiedzeniu tem przewodniczący zarządu głównego, dyr. departamentu w min. pracy, p. Szubartowicz, oświadczył, iż wobec tego, że poseł Langer zarzuty swe, dotyczące rzekomych nadużyć w łódzkim funduszu bezrobocia, nie sprecyzował na piśmie, ani też nie zjawił się, pomimo zaproszenia, na posiedzenie zarządu głównego, dla ich sprecyzowania — należy w sprawie tej zająć wyraźne stanowisko. Zarząd główny funduszu bezrobocia postanowił domagać się przekazania tej sprawy sądowi, wysłać komisję śledczą do Łodzi, oraz pozostawić na stanowisku przewodniczącego łódzkiego zarządu funduszu bezrobocia p. Kuliczkowskiego. Naskutek tej uchwały zarządu głównego p. Szubartowicz udał się do min. pracy p. Jurkiewicza, któremu przedstawił całokształt wysuniętych w tej sprawie zarzutów. Po konferencji z p. Szubartowiczem, p. min. pracy Jurkiewicz zwrócił się do marszałka sejmu o wydanie sądom posła Langera.**

Katalońscy spiskowcy nie byli wspólnikami Garibaldiego

Lecz w ich sprzysiężeniu uczestniczyli włoscy faszyści

W ubiegły poniedziałek rano przywiezieni zostali do Paryża z Perpignan kurjerskim pociągiem w liczbie 26 osób katalońscy spiskowcy, którzy pod wodzą płk. Macia zorganizowali zbrojny marsz z Francji do Hiszpanji dla walczenia tam o niepodległość swego kraju. Wódz ich już przedtem znajdował się w paryskiem więzieniu, aresztowany równocześnie z ujawnieniem rozgłośnej afery Ricciotiego Garibaldiego. W ciągu tygodnia, jaki upłynął od tego momentu, wyświetlone zostało już, zdaje się najniewątpliwiej, że ani płk. Macia, ani jego przedsięwzięcie nie pozostawało w żadnej łączności z Ricciotim Garibaldim i jego rolą, jako prowokatora na służbie faszyzmu w antyfaszystowskim ruchu uchodźców włoskich. Wobec tego upada pierwotna hipoteza, jakoby organizowanie powstania katalońskiego przeciw Hiszpanji na ziemi francuskiej było tajnie politycznym manewrem włoskim, mającym na celu poklócenie Francji z Hiszpanją. Ten wynik dotychczasowego śledztwa jest bezwątpienia bardzo pomyślny dla Włoch. Jednakowoż już w czasie dochodzeń ostatniego tygodnia w Paryżu ujawniły się inne fakty, o których tego samego powiedzieć nie można. Okazało się bowiem, że w spisku katalońskim uczestniczyli

Katalońscy powstańcy na podwórzu „Pałacu sprawiedliwości" w Paryżu.

nie prowokatorowie z ramienia faszyzmu, lecz za to najautentyczniejsi i jawni faszyści, obok innych, nawet jeden z byłych lokalnych komendantów włoskich „czarnych koszul", gen. Beltrani, który nawet oświadczył przedstawicielowi „Matina" w imieniu swojem i pozostałych faszystowskich uczestników katalońskiego sprzysiężenia: „Gdy nadejdzie odpowiedni moment, rozpoczniemy nanowo!"

Wobec tego teraz z kolei prasa włoska dowodzi, że spisek płk. Macia był, może bez wiedzy wodza ani uczestników, dziełem... francuskiej policji politycznej i miał na celu pokłócenie... Włoch z państwem Primo de Rivery. Ciekawe jest, że w rozprzestrzenianiu tej wersji z zapałem prasie faszystowskiej sekunduje francuska prasa komunistyczna, z hałasem domagająca się „całkowitego wyświetlenia we wszystkich rozgałęzieniach" katalońskiej afery przez przekazanie jej sądowi przysięgłych.

Śledztwo paryskie uznaje wszak że, że w sprzysiężeniu katalońskiem żadnych podejrzanych „rozgałęzień" dopatrzeć się niepodobna i że sądowo katalończyków można obwiniać tylko o nieprawne gromadzenie i przechowywanie broni, zaś administracyjnie dadzą się do nich zastosować jedynie ostatnie dekrety rządu francuskiego, przewidujące wydalenie z Francji. Depesze ostatnio donosiły, że tę właśnie sankcję zastosowano już do części sprzysiężonych, wysyłając ich na terytorjum Belgji, gdzie będą mogli korzystać z „prawa azylu".

Olbrzymia afera fałszerska

Poczta okradziona na dziesiątki tysięcy złotych

Sprytny oszust fałszował przekazy w Łodzi, Warszawie i Lublinie

Nasz warsz. koresp. telefonuje: Przed kilku dniami P. A. T. rozesłała ostrzeżenie przed fałszywymi przekazami, kursującymi na poczcie warszawskiej. Urząd pocztowy Warszawa I zwraca od tego dnia baczną uwagę na otrzymywane przekazy.

Wczoraj specjalnie uderzyły go przekazy, otrzymane jednocześnie z Kobrynia z domu handlowego „Fortuna" i z Łunińca z domu handowego „Oszczędność" w liczbie 10 na ogólną sumę 957 zł. dla sklepu żyrardowskiego w Warszawie. Przekazy te oddano pod opiekę urzędu śledczego. Urząd śledczy stwierdził wkrótce, że przed paru dniami zjawił się w sklepie żyrardowskim w Warszawie nieznany klijent, który zamówił różnych towarów na sumę 957 zł., zapowiadając, że należność przekaże pocztą i że w dniu nadejścia przekazów przyśle po towary posłańca.

Posłaniec istotnie wczoraj zjawił się, towary mu wydano, ale po wyjściu ze sklepu zatrzymano go na ulicy. Znaleziono przy nim teczkę, a w niej fałszywe pieczęcie pocztowe, przekazy i różne utensylja do fabrykacji przekazów. Zatrzymany nazywa się Szaja Bazyljanow, lat 31, mieszkaniec miasta Wilna. Początkowo twierdził, że teczkę znalazł na ulicy, kiedy jednak policja śledcza na zasadzie informacji, otrzymanych z Łodzi, ustaliła, że teczka jest własnością Bazyljanowa, przyznał się, że

od sierpnia zajmuje się fabrykowaniem przekazów.

Jak ustalono dotychczas **okradł pocztę w Warszawie na 10,000, w Lublinie 4,500, w Łodzi 20,000 zł. Przekazy Bazyljanowa były różnej wartości od 300 do 10,000 zł.** Śledztwo jest w toku, ponieważ zdaje się, że Bazyljanow jeszcze przed sierpniem działał w Krakowie i innych miastach.

Zjazd osadników wojskowych

Posiedzenie rady naczelnej centr. związku osadników wojskowych.

Odbył się w Warszawie walny zjazd dwudniowy delegatów centr. związku osadników wojskowych. Zjazd rozpoczął się nabożeństwem w kościele garnizonowym, poczem nastąpiło złożenie wieńca na grobie nieznanego żołnierza. Po powitaniach gości odczytano sprawozdania: zarządu rady nacz., komisji rewizyjnej, sądu polub. i rad wojewódzkich, poczem nastąpiły referaty polityczne, gospodarcze i t. d. Zjazd obradował nad szeregiem zagadnień wielkiej wagi dla stanu i rozwoju naszej gospodarki naszej polityki kresowej oraz dla województw wschodnich.

Królowa rumuńska

opuściła Amerykę

N. YORK, 24 listopada. (Pat.) — Królowa rumuńska z księżniczką Ilianą odjechała do Francji na pokładzie statku „Berengaria". Przed odjazdem królowa pożegnała się z narodem amerykańskim przez radjo, prosząc, by nie przestawał on interesować się starym światem, gdyż stary i nowy świat winny wzajemnie się rozumieć i pomagać sobie. Królowa zakończyła słowami: „Dowidzenia, Ameryko, droga piękna Ameryko".

Likwidacja strejku w Anglji

powoli posuwa się naprzód

LONDYN, 24 listopada. (ATE). W dniu wczorajszym przystąpiło do pracy 20,122 górników. Jest to największy wzrost pracujących w kopalniach od chwili wybuchu strejku. Ogólna ilość górników zatrudnionych w kopalniach wynosi 400,500. W rokowaniach pomiędzy przedstawicielami górników a właścicielami kopalń daje się zauważyć duży postęp we wszystkich zagłębiach węglowych. W wielu miejscowościach zawarto prowizoryczne układy. Na dzisiejszem posiedzeniu izby gmin odwołano cały szereg ograniczeń, dotyczących spożycia węgla, a w szczególności w stosunku do potrzeb przemysłu.

LONDYN, 24 listopada. (PAT). Rokowania właścicieli kopalń z górnikami w południowej Walji zostały zerwane.

LONDYN, 24 listopada. (PAT). Minister górnictwa oświadczył w izbie gmin, że ograniczenia, dotyczące spożycia węgla dla użytku domowego, będą zniesione z końcem bieżącego tygodnia, inne zaś ograniczenia węglowe w dniu jutrzejszym.

LONDYN, 24 listopada. (PAT). Minister górnictwa oświadczył w izbie gmin, że wywóz węgla podjęty będzie dopiero wówczas, gdy zaspokojone będzie zapotrzebowanie w kraju.

Zmiana frontu ukraińców

Nie dążą już do połaczenia z Ukrainą sowiecką

lecz chcą stworzyć wspólny front mniejszości w Polsce

Ze Lwowa donoszą:

W sobotę, dnia 20 b. m., zakończyły się we Lwowie 2-dniowe obrady zjednoczenia ukraińskich stronnictw nacjonalistycznych, tak zw. ,Undo" (Ukr. Narodno-demokratyczeskie Objednaniej.

Zjazd ten, w którym brali udział delegaci ze Wschodniej Małopolski, Wołynia, Podlasia, Chełmszczyzny i Polesia miał na celu analizę obecnego położenia rusinów nietylko w Polsce, lecz także na Ukrainie sowieckiej, w Czechach i w Rumunji, oraz wytknięcie wszechukraińskiej linji politycznej na przyszłośćć.

Uchwały zjazdu, o ile znalazły echo w prasie, przedstawiają się naogół niejasno i zagadkowo. I zresztą inaczej być nie mogło. „Undo" ze swoją dotychczasową ideologją niepodległościową, ze swojem irredentystycznem nastawieniem zawisło w próżni i brak mu poprostu kierunku, w którym mogłoby się orjentować.

Najzagorzalsi szowiniści ruscy zdają sobie bowiem dobrze sprawę że stnienie jakiejś niezależnej Zachodniej Ukrainy jest w obecnym układzię stosunków europejskich fikcją, pozbawioną wszelkich realnych podstaw.

Dążenie do zjednoczenia z Ukrainą sowiecką i realizacja marzeń o wielkiem państwie od Sanu po Don nie znajdzie też wielu zdecydowanych wyznawców. Politycy ruscy wiedzą zresztą dobrze, że suwerenność Ukrainy naddnieprzańskiej jest tylko złudzeniem, jest pozorem, poza którym kryje się naga rzeczywistość, iż jest ona tylko prowincją rosyjską. Pozatem poza kilku radykałami nikt nie wzdycha do dobrodziejstw ustroju sowieckiego; ani kler ruski, ani przeciętny inteligent ani co najważniejsze chłop, którego położenie ekonomiczne pod rządami polskimi stale się poprawia. Stosunek zresztą do Ukrainy sowieckiej określił już przed kilku laty bardzo dobitnie jeden z naczelnych publicystów ruskich, mówiąc: „Po tamtej stronie Zbrucza niema żadnej Ukrainy, bo jej być nie może. Jest tylko ,Moskowszczyzna".

Wszystko to powoduje, że dotychczasowa polityka irredenty ruskiej, polityka negacji wszystkiego, co polskie, znalazła się w ślepej uliczce, z której poomacku szuka wyjścia. Stąd też wypływa, jak powiedzieliśmy, jej niejasność, niepewność i brak jakichkolwiek chociażby na najbliższą metę zakreślonych konkretnych celów. Trudno jednak odrazu zawrócić z drogi, po której się tak długo chadzało, trzeba ten zwrot jakoś przygotować, trzeba tumanionym masom ludowym w jakiś sposób wytłumaczyć zmianę kursu. Odbiciem tych właśnie nastrojów w łonie undowców są uchwały zjazdu.

1) Jedna z nich, nieuznająca wszystkicn aktów międzynarodowych niezgodnych z wolą narodu ukraińskiego, a więc pośrednio nieuznająca państwowości polskiej, sowieckiej i rumuńskiej — to tylko dramatyczny gest w próżnię, pozbawiony znaczenia politycznego.

2) Druga rezolucja w sprawie stosunku do Ukrainy sowieckiej stwierdza, że w związku z istniejącym ustrojem niema tam suwerennego państwa ukraińskiego. Dodaje jednak, że należy organizować narodowe czynniki ukraińskie w Małopolsce wchodniej, w kierunku odbywającego się na Ukrainie procesu uświadamiania narodowego.

Pierwsza połowa tej rezolucji jest wyraźna druga zaś ogólnikowa, mglista i nic właściwie nie mówiąca. W każdym razie od „procesu uświadamiania narodowego" do budowy suwerennego państwa jest droga bardzo daleka.

O ile dwie przytoczone uchwały mają charakter raczej oderwany, o tyle trzecia przedstawia coś bardziej pozytywnego i rzuca pewne światło w kierunku, w jakim zmierzać będzie polityczna akcja rusinów.

3) Uchwała ta wzywa prezydjum „Undo" do nawiązania kontaktu z wszystkiemi narodowościami w Polsce, które znajdują się w podobnem położeniu, co społeczeństwo ukraińskie, celem stworzenia jednolitego frontu. Chodzi tutaj o utworzenie mniejszościowego bloku wyborczego, wobec zbliżającego się terminu wyborów do ciał ustawodawczych.

W praktyce oznaczałoby to zaniechanie dotychczasowej abstynencji wzięcie czynnego udziału w życiu państwowem Polski, a co za tem idzie uznanie państwowości polskiej de facto.

Tutaj też leży źródło ostrych ataków przeciw żydom, którzy, jak dotąd, nie okazują chęci przystąpienia do takiej kombinacji. Nie ulega też wątpliwości, że undowcy uważają blok mniejszościowy za narzędzie wzmacniające icn siły, celem wytargowania jaknajwięcej od rządu polskiego.

Międzynarodowy związek prasowy

W początkach b. m. odbył się w Paryżu zjazd przedstawicieli międzynarodowego związku stowarzyszeń prasowych.

Instytucja ta powstała ongi w okresie młodej potęgi „szóstego mocarstwa". Wielu weteranów dziennikarstwa europejskiego pamięta nadzieje, pokładane wówczas w pokojowej roli prasy. Wśród pionierów tej idei wymienić należy przedewszystkiem zmarłego Zingera, redaktora „Neue Freie Presse", który należał do najszlachetniejszego typu dziennikarza ideologa. Pracowali tu również od początku Rakoczy, dziś sędziwy redaktor „Budapesti Hirlap", Schweizer, wreszcie zasłużony długoletni sekretarz związku Wiktor August Taunay, zmarły przed kilku tygodniami. Prezes i wiceprezes wielu instytucji dziennikarskich. Taunay należał do typu światłych patrjotów francuskich, rozumiejących wartość współpracy międzynarodowej wielkich organizmów kultury

Wiktor August Taunay.

nowoczesnej. Oddawał całą swą energję związkowi, którego wraz z Zingerem i Rakoczym był duszą i egzekutywą.

Z nazwiskiem Taunay'a wiąże się najlepsze wspomnienie i ze strony polskiej. Był on w dobrym stosunku z założycielem „Kurjera Porannego" ś. p. L. Fryze, a to w epoce, gdy taki stosunek na arenie politycznej należał do rzadkości. Taunay niedawno jeszcze opowiadał mi, że L. Fryzego pamięta dobrze i że wtedy już walczył przeciwko eliminowaniu dziennikarza polskiego z akcji międzynarodowej. Trudności były jednak, jak wiemy, bardzo wielkie.

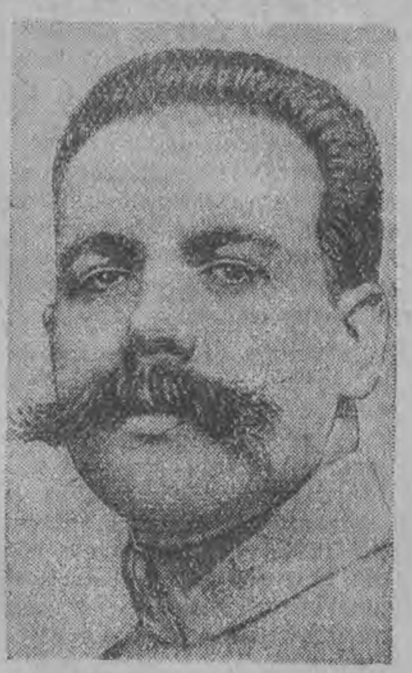

Paweł de Cassagnac.

Po śmierci Taunay'a stanowisko sekretarza generalnego związku objął p. Paweł de Cassagnac, ze znanej rodziny republikańskiej Cassagnac'ów, od czasów Guizot'a biorącej wybitny udział w życiu politycznem Francji. P. Cassagnac był redaktorem „l'Autorite" wraz z bratem Gwidonem, zabitym na wojnie od 1905 roku do wybuchu wojny. Podczas wojny był szefem misji prasowej przy głównej kwaterze — obecnie jest współredaktorem „Figara".

Prezesem związku jest obecnie senator Maghalaes Lima, b. prezydent republiki portugalskiej, stary, wytrawny dziennikarz z typu Zingerów, Taunay'ów i Hebrard'ów

Obecna sesja związku miała trudne zadanie wprowadzenia do jej łona przedstawicieli prasy Niemiec, Austrji, Węgier i Turcji. — Wykolejona podczas wojny instytucja traci na żywotności przez nieobecność tych państw — rozwijają się też różne intrygi, starające się wykoleić ją i zgoła zastąpić inną. — Kongres przyszłoroczny ma odbyć się w Londynie, gdzie anglicy zwykli przyjmować przedstawicieli prasy wielkim sumptem.

Obrady obecnie miały decydujące znaczenie dla dalszych losów związku.

Statki bez żagli i bez pary

Okręty rotorowe

Niemiecki fizyk Gustaw Magnus, profesor uniwersytetu berlińskiego, zauważył w połowie zeszłego stulecia podczas swych studjów nad balistyką, że dookoła ciała wirującego w powietrzu, powstają pod naporem wiatru z jednej strony zniżka, z drugiej zwyżka ciśnienia powietrza.

Te doświadczenia czysto teoretyczne, posłużyły niemieckiemu inżynierowi Flettnerowi do praktycznego zastosowania powyższego zjawiska, a mianowicie do poruszania, ściślej mówiąc, do „popychania" statków. W ten sposób powstały statki „rotorowe".

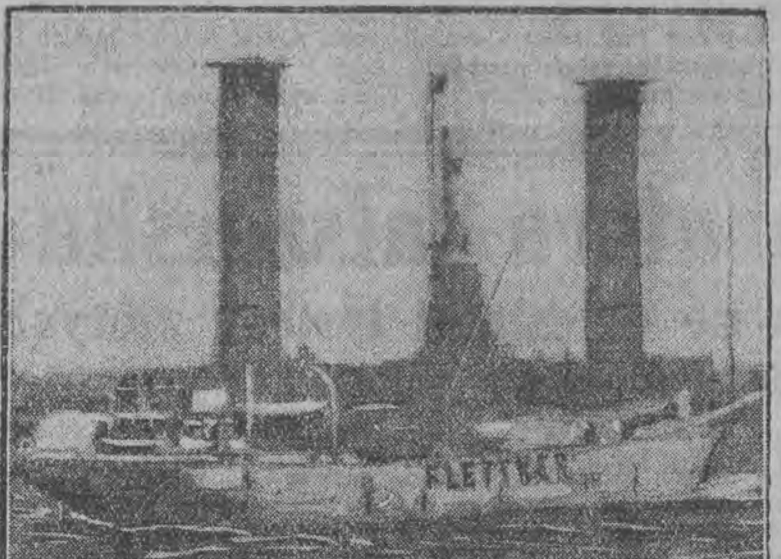

Statek rotorowy „Flettner" w porcie nowojorskim.

Jest ich już kilka, bądź specjalnie skonstruowanych, bądź przerobionych z dawnego typu. Sam wynalazca nie przyznaje „rotorom" bynajmniej żadnej roli przewrotowej w żeglarstwie i wyznacza im raczej rolę pomocniczą na statkach dawnego typu, a to ze względu na taniość i łatwość manipulowania, gdyż wystarcza jeden człowiek do obsłużenia rotorów. Rotory są to wielkie walce z bardzo lekkiego metalu (stop aluminium) wysokości 15 — 17 m., o średnicy 4 m. Walce te są wprawiane w ruch motorami elektrycznymi dokoła swych osi. Podczas wiatru wytwarza się z jednej strony wirujących walców nadmiar ciśnienia, wskutek czego statek zostaje „popychany". Zależnie od tego, czy wszystkie rotory na statku (bywa ich po 2 lub 3) wirują w prawo czy w lewo, czy też jeden w prawo, drugi w lewo, statek otrzymuje popchnięcia w przód, w tył, bądź też w bok, czyli, że może iść naprzód, w tył, lub zakręcać w lewo czy w prawo.

ARKADJUSZ AWERCZENKO.

Odkurzacz

Ileż wycierpieć musimy wszyscy z winy głupców. Gdyby komu z nas zaproponowano do wyboru, z kim wolałby mieć do czynienia: z głupcem czy z oszustem, śmiało byśmy mogli zgodzić się raczej na oszusta.

Do obrony przed oszustem mamy własny spryt, spostrzegawczość, rozum i takt, mamy prawa, które nas bronią, mamy, wreszcie własną chytrość, której użyć możemy jako broni przeciw niemu. Słowem będzie to walka godna nas.

Lecz cóż obronić nas zdoła przed głupcem?! Nigdy nie wiemy, co zrobi on za chwilę, czy klęknie przed nami, ugryzie nas czy też rzuci się w nasze objęcia?.. Któż zdoła przejrzeć tajemne mroki psychiki głupca?

Oszust — to matematyka, podlegająca pewnym, znanym prawom, głupiec — to loterja, nie licząca się z żadnymi systemami i zasadami.

* *

Czy znacie aparat t. zw. „odkurzacz"? Czyście widzieli jak on pracuje? Jest to widok ciekawy zaiste.

Niby obdarzony rozumem ludzkim i energją, wynajduje on zbiorowiska kurzu. Ledwie się zbliży, dotknie, a brudny zakurzony przedmiot, błyszczeć zaczyna i jaśnieć czystością. Nie pozostawi on kurzu, ani odrobiny, wszystko wciąga do swych silnych płuc.

* *

Pewnego razu, kiedym siedział na kanapie, i obserwował spokojnie pracę tego aparatu, wszedł mói znajomy.

— Wie pan, wczoraj zaintrygowałem panią Helenę... — rzekł.

— W jaki sposób?

— Powiedziałem, że widziałem pana w „Akwarjum" w towarzystwie blondynki. Rozpytywała się długo, ale — nie głupim — pomęczyłem ją i nic nie powiedziałem. Bardzo było wesoło.

— Kto pana prosił mówić o tem?

— Nikt. Chciałem tylko zaintrygować. Płakała prawie, ale nie jestem taki głupi, chwała Bogu, che che che... Nie zdradziłem pana.

Odkurzacz gwizdał i syczał, poszukując miejsc zakurzonych

Patrzyłem na jego pracę, myśląc:

— Czemu nikt nie wymyślił takiego aparatu do zbierania głupców? Jakżeby dobrze było wyssać wszystkich głupców z naszego miasta, wciągnąć ich gdzieś daleko. Życie rozjaśniłoby się, powietrze by się oczyściło i lżej byłoby oddychać.

* *

— Nie wiem sam, co będę z niemi robił, co mi po tych przeklętych pięciuset dziesięcinach?! — skarżył mi się, pewnego razu, jeden z moich przyjaciół, który odziedziczył niedawno majątek. — Okolica wilgotna, moczary, lasu niema, tylko kamienie i piasek, do wody dwadzieścia wiorst, dróg niema. Do najbliższego miasta — wiorst dwieście!

Potarłem dłonią czoło i zamyśliłem się.

— Wiesz co!.. Siadaj i pisz ogłoszenie do gazet...

Usiadł przy biurku.

— No?

— Pisz: „W miejscowości wilgotnej, zimnej, pozbawionej wody, sprzedaje się parcele pod domy i folwarki. Lasu niema, grunt — piasek i glina. Najbliższe miasto w odległości dwustu wiorst. Dróg niema, absolutny brak pomocy lekarskiej. Miejscowość malaryczna. Sążeń kwadratowy ziemi kosztuje 50 kopiejek. Osoby, życzące nabyć tę ziemię i zamieszkać tam niech się zwrócą do biura sprzedaży ziemi w majątku „Nerud".

— Boże mój! — krzyknął mój przyjaciel. — Któż może się zgłosić na takie ogłoszenie? Chyba tylko okrągły dureń.

— Oczywiście. Pomyśl, jak cudownie: będzie to jedyne miejsce, gdzie durnie zbiorą się i stworzą taki, doskonale dobrany komplet. Ziemia twoja będzie tym odkurzaczem, który oczyści za jednym zamachem nasze miasto ze wszystkich głupców... Dopiero wtedy odetchniemy swobodnie.

— Ależ oni wymrą tam zaraz. Szkoda...

— Głupców? Ależ nich umierają na zdrowie!

— No, to napiszę przynajmniej że latem tam bywa dosyć chłodno.

— Za nic. Dopisz jeszcze: Chłodna, bezśnieżna zima, upalne, duszne lato, brak roślin... Już?

— Już.

— Ale co znaczy „Nerud"?

— Przeczytaj wspak.

— Hm!... Nie wiem, czy co z tego wyjdzie?...

* *

A jednak — udało się!

Do biura majątku „Nerud" posypały się listy z pytaniami i propozycjami kupna.

Pytano:

„Czy istotnie niema w pobliżu lasu i jeśli to prawda, to proszę pozostawić dla mnie cztery najwilgotniejsze dziesięciny, gdyż często wysycha mi w gardle, a w lesie wogóle jest niebezpiecznie"!

Pewien jegomość pisał:

„Jeśli prawdą jest, jak głosi inserat, iż grunt jest kamienisty i duże piaski, to kupię 10 dziesięcin, gdyż potrzebuję piasku i kamieni do budowy domu. Proszę również o wytłomaczenie, co oznacza „miejscowość malaryczna", czy nie jest to użyte w przenośni w sensie gorączkowego nastroju mieszkańców okolicznych?"

Jakaś dama pisała:

„Ogromnie zachęca mię do tego kupna, brak pomocy lekarskiej. Gdyż doktorzy tak strasznie zdzierają za poradę, a mała z nich korzyść. Dobrze też, że niema wody, sprzyja ona tyciu, piję więc sok cytrynowy i pozostaję z szacunkiem

Zofja Czyrykinowa".

* *

W ciągu dwóch miesięcy połowa ziemi „majątku Nerud", została rozprzedana.

Odkurzacz pracował intensywnie.

Wiadomości bieżące

Osobiste

W listopadzie r. b. ukończyli studja na politechnice gdańskiej członkowie zw. Zjednoczonego „Unja" z tytułem dyplomowanych inżynierów łodzianie: pp. Bronisław Rozental — wydział elektrotechniczny i Adam Hufnagel — wydział budowy maszyn.

Baczność, rocznik 1906!

Terminy rejestracji

Na podstawie ustawy z dnia 23 maja 1924 roku o powszechnym obowiązku służby wojskowej, dziś, dnia 25 listopada r. b. do lokalu biura wojskowo - policyjnego przy ul. Traugutta 10, w godzinach urzędowych od 8-ej rano do 3-ej po poł., powinni się zgłosić osobiście do spisu mężczyźni urodzeni w 1906 roku, a zamieszkali w Łodzi, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

Ka do Ke włącznie.

Jutro, t. j. w piątek, dnia 26-go listopada r. b. w wyżej wymienionych godzinach winni się zgłosić ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter:

Kę do Ko włącznie.

Budżet miejski

na rok 1927

Magistrat na ostatniem swem posiedzeniu zatwierdził opracowany przez wydział finansowy preliminarz budżetu zarządu m. Łodzi na I kwartał 1927 roku.

Preliminarz przewiduje we wpływach i wydatkach działu administracyjnego sumę zł. 5744733, we wpływach i wydatkach działu przedsiębiorstw komunalnych sumę zł. 2.274.389

Zwolnień od podatku lokalowego

nie będzie

Jak się dowadujemy ministerstwo skarbu nie uwzględniło memorjału magistratu m. Łodzi złożonego ministerstwu w myśl polecenia rady miejskiej w sprawie zwolnienia od podatku mieszkaniowego lokali jednoizbowych i opłacających czynsz przedwojenny mniej niż 100 rubli rocznie.

Sanatorjum dla dzieci

w Łagiewnikach w okresie letnim

Sanatorjum dla piersiowo chorych dzieci w Łagiewnikach zostało otwarte w gmachu, który był użytkowany w lecie na sanatorjum letnie dla dzieci szkolnych, zagrożonych gruźlicą.

Z uwagi na powyższe i uznając konieczność istnienia sanatorjum letniego, delegacja wydziału zdrowotności publicznej na swem posiedzeniu postanowiła:

1) uruchomić z dniem 1 maja 1927 roku na okres 5-miesięczny sanatorjum letnie dla dzieci szkolnych, zagrożonych gruźlicą;

2) zwrócić się do wydziału gospodarczego o oddanie na cel powyższy 2 willi drewnianych w Łagiewnikach;

3) przenieść duży barak na teren bezpośrednio do willi przylegający;

4) wybudować przy sanatorjum dla piersiowo - chorych dzieci w Łagiewnikach leżalnię otwartą na 30 łóżek;

5) zwrócić się do magistratu, a następnie do rady miejskiej o zatwierdzenie powyższej uchwały.

„Dziennik zarządu m. Łodzi"

wyszedł z druku

Wyszedł z druku Nr. 47 „Dziennika Zarządu m. Łodzi". Numer ten zawiera: art. A. Rżewskiego — b. prezydenta m. Łodzi p. t. „Tendencja wzmocnienia władzy wykonawczej w samorządach miejskich": sprawozdanie wydziału kanalizacji i wodociągów za miesiąc październik 1926 r.; biuletyn statystyczny: statystyka protestów wekslowych: sprawozdanie rachunkowe zarządu m. Łodzi za miesiąc październik 1926 r.: kronikę miejską, oraz rubrykę: z życia miast polskich.

Jednolite wystąpienie Łodzi

na dzisiejszej konferencji z wicepremjerem Bartlem i ministrem Czechowiczem

W dniu dzisiejszym zostaną przyjęci na specjalnej audjencji przez wicepremjera Bartla oraz min. skarbu p. Czechowicza przedstawiciele towarzystwa „Lokator" pp.: prezes dr. Mierzyński i wiceprezes p. Konarski. Delegacja ta, która udaje się do Warszawy na zaproszenie wicepremjera Bartla, przedłoży obszerny memorjał obrazujący naglącą konieczność opanowania klęski mieszkaniowej w Łodzi. W związku z tem, przesłany został w dniu wczorajszym obszerny memorjał stowarzyszenia kupców detalistów, w którym domagano się ulg dla drobnego kupiectwa. Ulgi te iść winny w kierunku zmian w systemie obliczania komornego za jednoizbowe mieszkania, znajdujące się przy sklepach oraz w kierunku bezwzględnego wstrzymania zwyżek komornianych dla małych lokalów sklepowych z dniem 1-go stycznia 1927 roku. Delegacja łódzka domagać się będzie przyznania tych ulg drobnym kupcom łódzkim, których sytuacja ostatnio wobec zmarnowanego sezonu znacznie się pogorszyła. (E)

Nieporządki znikną

Zarząd kasy chorych przeprowadza sanację stosunków

Wtorkowe posiedzenie zarządu kasy chorych poświęcone było zasadniczym sprawom organizacyjnym kasy, które wywołały ożywioną dyskusję. W pierwszym rzędzie szereg mówców wystąpił przeciwko radn. Milmanowi, który wysunął na łamy prasy oraz na forum opinji publicznej sprawę ubezp. Pressmanowej.

W związku z tem rozwinęła się zasadnicza dyskusja nad sprawą stosunków w lecznicach kasy, gdzie, jak podnoszono, zasadniczo winien być kierownikiem lekarz, mający do pomocy kierownika. W dotychczasowych warunkach wytwarzała się dwoistość władzy kierownika i lekarza, która prowadziła do nieporozumień i konfliktów.

Sanacji wymaga również podział pracy pomiędzy lekarzy, ponieważ w pewnym okresie czasu setki ludzi odchodzi z lecznic niezałatwionych, w innych zaś wypadkach lekarze czekają bezczynnie na pacjentów.

Stosunki te wytworzyły się również i częściowo wskutek winy samych ubezpieczonych, wśród których pewien odsetek należy do t. zw. „amatorów leczenia", którzy przez czas dłuższy absorbują lecznice kasy.

W wyniku ożywionej dyskusji postanowiono przekazać tę doniosłą sprawę komisji do spraw lecznictwa, która w przeciągu tygodnia przedstawi zarządowi konkretne wnioski i propozycje w sprawie reorganizacji lecznictwa kasy. Postanowiono też powiększyć liczbę godzin do 14 oraz powiększyć w tym stosunku liczbę godzin pogotowia dla nagłych

Nowe legjony bezrobotnych

zasilą armję pozbawionych pracy w czasie martwego sezonu

Konieczność radykalnych zarządzeń -- Interwencja łódzkiego funduszu bezrobocia

Zbliżający się martwy sezon, t.j. okres, w którym bezrobotni robotnicy sezonowi nie pobierają żadnych zasiłków, spowodować może, wobec gwałtownego powiększenia się ich liczby, poważne konsekwencje.

Z tych względów zarząd funduszu bezrobocia zwrócił się z obszernym memorjałem do rządu, wskazując na wyjątkową konieczność zniesienia na terenie łódzkiego okręgu przemysłowego martwego sezonu.

W memorjale tym stwierdzono, iż zastój w ruchu budowlanym dał się zwłaszcza w roku bieżącym Łodzi silnie odczuć, a inne roboty, finansowane przez samorządy, nie powstrzymają powiększenia się liczby bezrobotnych. W październiku na terenie całego okręgu zatrudniono przy robotach publicznych 3,812 robotników, co obejmuje konserwację dróg w powiatach: łaskim, łódzkim, brzezińskim i sieradzkim, roboty inwestycyjne i budowę kanalizacji w Łodzi, oraz inwestycje w Zduńskiej Woli, Sieradzu, Rudzie Pabjanickiej, Konstantynowie i prace tow. „Ulen et Co". Ogółem liczba zabezpieczonych w funduszu bezrobocia robotników sezonowych wynosiła w październiku 13,456. Z chwilą rozpoczęcia sezonu martwego, według informacji okręgowej dyrekcji robót publicznych w Łodzi, zredukowani będą wszyscy robotnicy, zatrudnieni przy konserwacji dróg oraz częściowo kanalizacyjni, a w Piotrkowie olbrzymia liczba 13 tys. osób. Wobec tego zarząd funduszu bezrobocia zwraca się z wnioskiem w sprawie uchylenia ust. 1 art. 5 ustawy zabezpieczeniowej i zniesienia sezonu martwego na czas jego trwania dla wszystkich robotników sezonowych na terenie działania zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Łodzi. (E)

Rzekome nadużycia w łódzkim F. B.

Atak posła Langiera na komisji sejmowej

Nasz korespondent warszawski (T.) telefonuje:

Na skutek sensacyjnych rewelacji posła Langiera na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji ochrony pracy o rzekomo dokonanych nadużyciach i przekroczeniach służbowych kierownictwa Fund. Bezr. w Łodzi, korespondent nasz zwrócił się do osób dokładnie poinformowanych, intresujących się działalnością F. B. w Łodzi.

W sferach miarodajnych panuje głębokie przekonanie, że zarzuty posła Langiera są całkowicie nieuzasadnione i nieprawdziwe. Wielokrotnie dokonywane w funduszu bezrobocia w Łodzi inspekcje nie wykazały absolutnie żadnych nadużyć. Również zdaniem czynników miarodajnych skład osobowy władz łódzkiego F. B. jest dostateczną rękojmią, że inkryminowane fakty nie mogły mieć miejsca.

Wyrażono przypuszczenie, że atak posła Langiera jest inspirowany przez jego bliskiego krewnego, Bronisława Jasińskiego usuniętego za nadużycia i szantaż z łódzkiego F. B.

W dniu wczorajszym do władz centralnych nadeszła depesza od inż. Kuliczkowskiego, przew. łódzkiego F. B., w której inż. Kuliczkowski domaga się przysłania natychmiastowego komisji kontroli w celu dokładnego zbadania gospodarki F. B.

Sprawa w dniach najbliższych zostanie wyjaśniona.

Do pałacu Poznańskich

zostanie przeniesiony urząd wojewódzki

W dniu wczorajszym odbyła się w urzędzie wojewódzkim konferencja w sprawie przeniesienia lokalu województwa do pałacu Poznańskich przy ul. Ogrodowej.

Do nowego lokalu przy ul. Ogrodowej przeniesione zostaną, prócz biur województwa, mieszczących się dotąd przy ul. Zawadzkiej, również biura dyrekcji robót publicznych i komendy wojewódzkiej policji państwowej.

Tym sposobem wszystkie władze wojewódzkie znajdą pomieszczenie w jednym budynku, który będzie również i pod względem reprezentacyjnym odpowiedniejszy, niż dotychczasowe pomieszczenie województwa.

Do obecnego gmachu województwa przeniesiona będzie izba skarbowa oraz niektóre urzędy skarbowe, rozlokowane obecnie w różnych punktach miasta.

Przenosiny urzędu wojewódzkiego nastąpią prawdopodobnie z końcem roku, tak, że od 1 stycznia 1927 r. województwo urzędować będzie już w nowym lokalu. Sprawa ta zależy przedewszystkiem od tempa, w jakiem załatwią ją definitywnie władze centralne.

Trzy złote medale

przeznaczył magistrat jako nagrody

wystawy drobiu, gołębi i królików

W dniach 5 — 8 grudnia r. b. odbędzie się w Łodzi w Helenowie wystawa drobiu, gołębi, królików i ptactwa.

W sprawie tej łódzkie stowarzyszenie hodowli drobiu, gołębi i zwierząt domowych zwróciło się do magistratu z prośbą o ustanowienie nagród w postaci 3 medali złotych, a to na gołębie pocztowe, którymi specjalnie interesuje się i popiera ministerstwo spraw wojskowych, jak również na kury ras lekkich (nośnych) i ciężkich (mięsnych).

Na ten cel przeznaczyło nagrody również i ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych.

Magistrat, przychylając się do powyższej prośby, postanowił udzielić wspomniane 3 nagrody.

Nagrody te zostaną wydane przez delegata m. Łodzi na podstawie odpowiedniego postanowienia sędziów - rzeczoznawców.

Wstrzymać podwyżki komornego!

Postulaty drobnego kupiectwa

W dniu wczorajszym stowarzyszenie kupców detalistów wojew. łódzkiego wysłało memorjał do p. wicepremjera Bartla i p. ministra Czechowicza w sprawie znowelizowania ustawy o ochronie lokatorów dla właścicieli sklepów detalicznych. Memorjał w konkluzji żąda:

1) powstrzymania z dniem 1-go stycznia 1927 roku dalszej zwyżki komornego dla lokali handlow. i tych, których podstawowe komorne nie przekracza 600 rubli, oraz zniesienia ostatecznie t. zw. świadczeń.

2) rozgraniczenia obliczania komornego dla sklepów i przyległych mieszkań jednoizbowych.

(o)

Wystawa artystów podhalańskich

Obecna wystawa „Wnętrz stylowych" trwać będzie jedynie do dnia 28 b. m., poczem z początkiem przyszłego tygodnia nastąpi otwarcie wystawy artystów podhalańskich, których prace w liczbie 300 już nadeszły.

Poza tem znakomita artystka Zofja Stankiewiczówna nadesłała poważną liczbę swych prac na następną wystawę.

Pokaz „Dobrego i złego smaku" urządzony zostanie około 10 grudnia, równocześnie z rozpisaniem konkursu na zdobienie okna wystawowego.

Listy do Redakcji „Głosu Polskiego"

Sprostowanie

W Nr. 323 „Głosu Polskiego" został umieszczony artykuł, skierowany przeciwko nam w sprawie pożyczki budowlanej, a w całości oparty na zupełnie błędnych danych, któremi złośliwy, a chcący się prawdopodobnie zemścić na nas informator, wprowadził redakcję w błąd. Podobnej treści artykuł ukazał się w Nr. 315 „Rozwoju", atoli w Nr. 322 tegoż pisma, został umieszczony list **otwarty przewodniczącego komitetu rozbudowy miasta Łodzi p. prez. Cynarskiego, w którym najwyraźniej zadaje kłam wszystkim enunciacjom zamieszczonym w artykule.**

Liczby, które przytacza autor wspomnianego artykułu dla fachowca, obznajmionego z zagadnieniami budownictwa są zgoła pozbawione wszelkich realnych podstaw. Trudno nam jest w ciasnych ramach sprostowania zbijać te wszystkie zarzuty.

Wystarczy, jeśli podkreślimy, co zresztą wszystkim jest wiadomo, przez jak wielostronną, wyczerpującą kontrolę przechodzi wszelkie podanie o kredyt budowlany. Na naszej budowli dozór od początku sprawował i sprawuje tak poważany człowiek i wybitny fachowiec, jak inż. Brukalski, senjor i prezes łódzkich architektów.

Możemy się w każdej chwili wylegitymować z każdego grosza otrzymanego kredytu. Zresztą zarzuty te dla znawcy są już przez to bezpodstawne, że zarówno komitet rozbudowy m. Łodzi, jak i Bank gospodarstwa krajowego w Warszawie przeprowadzają stałą kontrolę zużytkowania każdej raty pożyczki, a pod tym względem nasza sumienność w wykonaniu przyjętych zobowiązań nie była i nie mogła być kwestionowana.

Wobec tego, iż wymieniony artykuł jest od początku do końca tendencyjnie kłamliwy i zawiera uwłaczające nam zarzuty, przeciwko autorowi występujemy na drogę sądową.

Właściciel posesji przy ul. Pomorskiej.

Nowe stawki szpitalne
za leczenie chorych

Jak wiadomo, konwent senjorów postanowił swego czasu stawki opłat w szpitalach miejskich podwyższyć o 50 proc.

W wykonaniu odnośnego reskryptu ministerstwa spraw wewnętrznych, które podwyżkę tę obniżyło do 30 proc., delegacja wydziału zdrowotności publicznej uchwaliła nową tabelę stawek, którą magistrat na ostatniem swem posiedzeniu akceptował z ważnością od dn. 7 listopada r. b.

Stawki te wynoszą:

za chorego chirurgicznego zł. 6,50 dziennie,

za chorego wewnętrznego zł. 5,20 dziennie,

za chorego wenerycznego zł. 5,20 dziennie,

za chorego płucnego w podmiejskiem sanatorjum dla lekkogruźliczych zł. 6,50 dziennie,

za dziecko w sanatorjum w Łagiewnikach zł. 5,20 dziennie,

za utrzymanie własnej pielęgniarki na rachunek pacjenta zł. 5,20 dziennie,

za leczenie i utrzymanie chorych zamożnych:

za chorego w II-ej klasie (pokój 2-osobowy) zł. 7,80,

za chorego w II kl. (pokój 1-os.) zł. 10,40,

za leczenie i utrzymanie chorych, leczących się na rachunek gmin zamiejscowych:

za chorego wewnętrznego zł. 5,70 dziennie,

za chorego chirurgicznego zł. 7,80 dziennie,

za chorego wenerycznego zł. 6,50 dziennie,

za leczenie i utrzymanie w miejskim domu izolacyjnym osób, odosobnionych przymusowo:

za osobę dorosłą zł. 4,50 dziennie,

za dziecko zł. 2,50 dziennie.

Poza tem, w myśl uchwały delegacji wydziału zdrowotności publicznej, magistrat postanowił:

a) pobierać za chorych, leczących się na rachunek kasy chorych do czasu nowej ustawy, dotyczącej nowelizacji art. 43 p. 3 ustawy o obowiązkowem ubezpieczaniu na wypadek choroby, połowę rzeczywistych wydatków, związanych z utrzymaniem i leczeniem chorych w szpitalach miejskich, w myśl art. 43 p. 3 ustawy z dnia 19 maja 1919 r. o obowiązkowem ubezpieczaniu na wypadek choroby (Dz. U. R. P. nr. 44, poz. 272);

b) zawrzeć z zarządami szpitali społecznych: im. małż. Poznańskich, „Anny-Marji", ewangelickiego, zakładów — położniczego, „Kochanówki" i Kocborowa odnośne umowy w przedmiocie utrzymania i leczenia chorych, kierowanych do tamtejszych szpitali wobec braku odpowiednich miejsc w szpitalach miejskich, przez magistrat m. Łodzi;

c) zwalniać częściowo lub całkowicie od opłat szpitalnych niezamożnych mieszkańców m. Łodzi, zgodnie z ustawą z dnia 29-go marca 1926 r. o pokrywaniu kosztów leczenia ubogich w szpitalach publicznych na obszarze b. zaboru rosyjskiego.

Jedna torebka cukierków
-- łupem zbrojnego napadu bandyckiego
Niefortunny występ młodocianego rabusia

W dniu 25 maja 1926 r. o godz. 9-ej wieczorem furman Pinkus Hauser jechał szosą wozem, na którym znajdowała się jedna skrzynka towarów kolonjalnych.

Na szlaku pomiędzy wsiami Biskupią-Wolą a Kielnówką spostrzegł jakiegoś osobnika, który biegł za wozem.

Gdy osobnik ów zrównał się z wozem, nagle szybkim ruchem wyjął z kieszeni rewolwer i kierując go w stronę Hausera zawołał:

„Stój żydzie i dawaj pieniądze!"

Przestraszony furman wstrzymał konie, zeszedł z wozu i gdy bliżej przyjrzał się napastnikowi, poznał w nim Galja Władysława, mieszkańca wsi Biskupiej-Woli. Furman poprosił ażeby dał mu pokój, gdyż pieniędzy nie posiada, a na wozie ma jedynie skrzynkę z towarami kolonjalnymi, które należą do sklepikarza z Kielnówki, Granzama Wolfa.

Nie wystarczyło to napastnikowi, a rozkazawszy podnieść Huserowi ręce do góry, zrewidował go, ale nie znalazł przy nim grosza.

Wówczas przystąpił do badania zawartości skrzynki, z której wyjął torebkę z cukierkami, a doszedłszy do przekonania, że są dobre, schował do kieszeni, poczem całą skrzynkę usiłował przenieść do pobliskiego żyta.

Gdy tylko wziął skrzynkę na plecy, wytrącił mu ją Hauser. Wywiązała się między nimi bójka, w rezultacie której napastnik uciekł, bojąc się, że Hauser krzykiem zaalarmuje ludzi.

Hauser, skrzystawszy z ucieczki rabusia, wpakował z powrotem na wóz skrzynię i zaciął konie.

Na drugi dzień Hauser złożył o powyższem zameldowanie policji.

Wysłany pod wskazanym adresem posterunkowy P. P. Pierzgalski zaaresztował Władysława Galję i przy osobistej rewizji znalazł w kieszeniach rewolwer siedmio - strzałowy oraz nóż, którego oba ostrza były otwarte.

W związku z powyższem w dniu wczorajszym osiemnastoletni rabuś Władysław Galja stanął przed sądem okręgowym.

Na ławie oskarżonych zasiada 18-letni chłopak **z idjotycznym uśmieszkiem na twarzy, nie znikającym do końca rozprawy.**

Na zapytanie przewodniczącego reaguje uśmiechem, albo odpowiedziami, wskazującemi na kretyna, który nie zdaje sobie sprawy z groźnego art. 589 cz. II, a który przewiduje karę od 4 do 15 lat ciężkiego więzienia.

Wezwani świadkowie stwierdzają całkowicie winę oskarżonego.

Adw. Szwajcer prosi sąd o wdrożenie nowego śledztwa, w celu zbadania poczytalności oskarżonego ze względu na to, że Galja zdradza nienormalny stan psychiczny, tak zw. głuptactwo.

Sąd po naradzie postanawia prośbę obrony odrzucić.

Następnie zabiera głos prokurator Mandecki, który popiera akt oskarżenia i wnosi o zastosowanie jaknajsurowszej sankcji karnej.

Obrońca oskarżonego stara się podkreślić, że oskarżony działał z minimalnem wyrachowaniem, w przeciwnym bowiem razie nie czyniłby napadu zbrojnego, by uzyskać kilka cukierków. Obrońca zaznacza, że niesłusznem jest skazywać człowieka, który jest właściwie kretynem, oraz prosi o łagodny wymiar kary.

Po półgodzinnej przerwie sąd ogłasza wyrok, mocą którego Władysław Galja, lat 18, mieszkaniec wsi Biskupiej-Woli, pow. łódzkiego, **skazany zostaje na jeden rok więzienia z zamianą na dom poprawy.**

— B.E.S. —

Po „Tygodniu akademika"

Odbieranie wygranych fantów na loterji akademickiej.

Co usłyszymy dziś przez radjo?

Warszawa, 400 m.

15.00—15.15 Komunikat gospodarczy.

17.00—17.25 Odczyt p. t. „Zużytkowanie ścieków miejskich" wygłosi inż. Henryk Przyłęcki (Dział: Rolnictwo).

17.00—17.55 Koncert popołudniowy. Wykonawcy: Orkiestra P. R., prof. Jan Dworakowski (dyrekcja), Anna Kalinowska (śpiew) i Edmund Wojakowski (flet).

Cz. I. 1. a) Souza: Marsz „El-kapitan", b) Suppe: Uwertura „Dama pikowa" — wykona orkiestra.

2. I. Demersseman: 6-ty koncert włoski; I) Maestoso, II) Andante, III) Tarantella — wykona p. Wojakowski.

3. a) Bellini: Arja z op. „Purytanie", b) Rubinstein: Noc — odśpiewa p. Kalinowska.

Cz. II-a 4. Keller-Bela: Polowanie na motyle — wykona orkiestra.

5. a) Rutkowski: „Kocham Cię", b) Wallek-Walewski: „A kiedy przyjdę", c) Niewiadomski; Markiza — odśpiewa p. Kalinowska.

6. Ciardi C. a) Córka Faraona, b) Andante et variatoni—odegra p. Wojakowski.

19.00—19.25 Odczyt p. t. „Warszawa, jako lotniczy węzeł komunikacyjny" wygłosi red. Zygmunt Jastrzębski (Dział: lotnictwo).

19.30—19.45 Komunikat rolniczy.

19.45—19.55 Nad program: Rozmaitości.

19.55—20.20 Odczyt p. t. „Kamil Flammarion" wygłosi inż. Eugenjusz Porębski.

20.30—22.00 Koncert wieczorny. Wykonawcy: Powiększona orkiestra P. R., prof. Józef Oziminski (dyrekcja), Dorota Gutowska (śpiew) i 13-letni Władzio (skrzypce).

Cz. I-a 1. Elsner: Uwertura do opery „Leszek Biały" wykona orkiestra.

2. Wieniawski: Romans i Alla Zingara z koncertu d-moll wykona 13-letni Władzio.

3. St. Niewiadomski: a) Pieśń wiosenna, b) Dziewczę z buzią jak malina", c) „Śmieją się złote łany" — odśpiewa pani Gutowska.

Cz. II-a. 4. Dworzak: Adagio z symfonji z „Nowego świata" — wykona orkiestra.

5. a) Dworzak — Kreisler: Lamento indyjskie, b) Paganini: Kaprys A-moll nr. 24 wykona 13-letni Władzio.

6. Proch: Wariacje odśpiewa p. Gutowska.

7. Liszt: II Rapsodja wykona orkiestra. Sygnał czasu. Informacje prasowe.

Medjolan, 315.8 Godz. 16.35 — 17.35 —Jazz-band. 21.00 Koncert muzyki francuskiej.

Lipsk, 322.6. Godz. 16.30—18.00 Koncert popołudniowy.

Praga, 348.9. Godz. 16.30—17.30 Koncert kwartetu Ondryczka. 19.30 Koncert starych pieśni czeskich.

Wrocław, 357.1. Godz. 20.10 Koncert fortepianowy z udziałem solistów i orkiestry.

Londyn, 361.4. Godz. 18.00 Muzyka taneczna. 20.00 Koncert poświęcony muzyce Edwarda Elgara. 22.30—24.00 Muzyka taneczna.

Rzym, 422.6. Godz. 17.15 Koncert popołudniowy.

Hamburg, 428.6. Godz. 16.15 Koncert muzyki fortepianowej na 4 ręce. 17.00 Koncert i arje z oper włoskich.

Brno, 441.2. Godz. 20.00 Koncert rosyjskiej muzyki.

Berlin, 483.9. Godz. 16.303 Koncert fortepianowy Emila Oppermanna. 16.50—18.00 Koncert popołudniowy.

Inż. J. REICHER i S-ka
DZIAŁ RADIO
Tel. 15-57, ŁODZ. Tel. 15-57
Piotrkowska 142.
Własne laboratorjum i wytwórnia radjoaparatów pod kierownictwem inżynierów-specjalistów.
Wyłączne przedstawicielstwo na Polskę fabryki „Förg".
Stacja ładowania akumulatorów.
Bezpłatne fachowe porady.

Niedole i smutki

POD KOŁAMI TRAMWAJU.

Przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Andrzeja 43-letnia Chana Rafałowicz, zamieszkała w Koninie, dostała się pod koła tramwaju, który obciął jej obydwie nogi. Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy, odwiózł w stanie ciężkim do szpitala Poznańskich.

DWA ZAMACHY SAMOBÓJCZE.

W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano w bramie domu przy ulicy Kopernika 30, napiła się karbolu 19-letnia Regina Dietrich, zamieszkała w Sieradzu.

Lekarz pogotowia ratunkowego po przepłukaniu żołądka, odwiózł denatkę w stanie ciężkim do szpitala św. Józefa.

Przyczyną rozpaczliwego kroku był zawód miłosny.

* * *

W dniu wczorajszym na szosie brzezińskiej, tuż pod samem miastem, przejeżdżający furman ujrzał w przydrożnym rowie około 30-letniego mężczyznę, leżącego bez przytomności.

Obok denata leżała próżna buteleczka kwasu solnego.

Lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy odwiózł go do zborni miejskiej.

Przy denacie policja nie znalazła żadnych dokumentów osobistych, wobec czego nazwiska denata dotychczas jeszcze nie ustalono.

Nadużycia w Łagiewnikach
zbada komisja rady miejskiej

W czwartek 2 grudnia odbędzie się posiedzenie rady miejskiej, na którem rozpatrywany będzie wniosek nagły koła narodowego, który zgłoszony został na poprzedniem czwartkowem posiedzeniu, a którego nagłość została przyjęta. — Wniosek ten stwierdza, że na interpelację zwróconą do przedstawicieli magistratu w sprawie wyrębywania drzew w lesie łagiewnickim, magistrat udzielił odpowiedzi bagatelizującej tę sprawę. W międzyczasie enuncjacje prasowe potwierdziły pogłoski o nadużyciach, o wyrąbaniu 2500 drzew w tym lesie. Wnioskodawcy uważają więc, że dokładne wyświetlenie tej sprawy dla oddania winnych pod sąd jest niezbędne. Wobec tego rada miejska winna wyłonić specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli następujących frakcji radzieckich: N. P. R., koła narodowego, Ch. D. P. P. S., N. P. P., sjonistów i ortodoksów. Dla zbadania całokształtu tej sprawy komisja mieć będzie prawo przesłuchiwania świadków i oskarżonych. (E)

—ooo—

Pod Grzeczną Panną
dopuszczono się gwałtu i rabunku

W dniu onegdajszym, panna Teofila Brzuścikowska, zamieszkała w Łodzi, przy ul. Lelewela 7, uzyskawszy urlop od właściciela sklepu galanteryjnego, w którym pracowała, udała się z wizytą do rodziców swych, zamieszkałych we wsi Grzeczna Panna pod Włocławkiem.

W dniu wczorajszym, gdy o g. 11 rano panna Brzuścikowska wracała z Włocławka do domu, na szosie szubińskiej, napadł na nią pewien opryszek, i zagroziwszy jej zastrzeleniem, przystawiając rewolwer do głowy, zrabował jej 5 złotych, poczem dokonał na niej gwałtu i zbiegł do pobliskiego lasu. Powiadomiona policja zarządziła natychmiastowy pościg, przyczem udało jej się ująć bandytę. Jest to 26-letni Franciszek Karoliński. (R)

—oOo—

Odczyty

„NASZE ROCZNICE LISTOPADOWE".

Dnia 26 b. m., piątek o godzinie 8-ej wieczorem w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska 102, wygłosi odczyt p. prof. Zygmunt Lorenc p. t. „Nasze rocznice listopadowe" (1794, 1830, 1918).

„NOWE ZADANIA RUCHU ZAWODOWEGO".

W piątek, dnia 26 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem odbędzie się w związku zawodowym pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi (Al. Kościuszki 21) odczyt dr. E. Stróżeckiej z Warszawy na temat „Nowe zadania ruchu zawodowego". Prelegentka, która od wielu lat bierze czynny udział w ruchu zawodowym, poruszy w swym interesującym odczycie szereg nowych zagadnień, wyłaniających się w działalności związków zawodowych i omówi stan ruchu zawodowego i nowe jego formy w różnych krajach, a w szczególności — Ameryce, Anglji i na Wschodzie, w związku z dążeniami do naukowej organizacji, racjonalizacji i amerykanizacji pracy.

„O DROGACH DO ZBLIŻENIA SIĘ STAREGO I NOWEGO ŚWIATA".

W nadchodzącą niedzielę 28 b. m. o godzinie 7-ej wieczorem w sali polskiej Y. M. C. A. (Piotrkowska 89) wygłosi dr. W. J. Rose odczyt na temat „O drogach do zbliżenia się starego i nowego świata".

Bracia F. i A. Rappeport
Piotrkowska 15
Tel. 18-93.

Od dnia 24-go listopada do dnia 4-go grudnia
Doroczna wyprzedaż
RESZTEK
i towarów wysortowanych. 6697—1

TEATR i MUZYKA

TEATR MIEJSKI.

Dziś, czwartek, drugie przedstawienie dla inteligencji po cenach **najtańszych** (od 50 groszy do 3 zł.) Dana będzie sensacyjna „Sprawa Makropulos" (kobieta 341-letnia).

Jutro, piątek, oraz sobota wieczorem w dalszym ciągu „Król" z Milą Kamińską i Marjuszem Maszyńskim.

W sobotę po południu na przedstawieniu szkolnem „Balladyna".

W niedzielę, z powodu odwołania występujących gościnnie artystów Teatru Polskiego M. Kamińskiej i M. Maszyńskiego do Warszawy — repertuar teatru miejskiego musi ulec zmianie. Zamiast „Kobiety, wina dancingu", oraz „Króla" — wieczorem dane będą — mimo niedzieli — dwa przedstawienia po cenach najniższych (od 50 groszy do 3 zł.) Popołudniu „Róża" Żeromskiego, wieczorem raz jeszcze sensacyjna „Sprawa Makropulos" (kobieta 341-letnia).

TEATR POPULARNY.

Dziś wieczorem i do końca tygodnia krotochwila z muzyką i tańcami „Córka mojego męża" (Cio-Cio). Piękna wystawa i doskonale sharmonizowana gra zespołu artystycznego zyskały ogólne uznanie opinji i prasy.

Ceny miejsc od 50 do 250 groszy. Bilety sprzedają dwie kasy: przy ul. Ogrodowej 18 i w cukierni Gostomskiego przy ul. Piotrkowskiej (róg Moniuszki).

NAJBLIŻSZY PORANEK MUZYCZNY.

Niedzielny poranek muzyczny będzie wielce urozmaicony. W związku z uroczystościami szopenowskiemi, poranek ten poświęcony zostanie pamięci Fryderyka Chopina. Program koncertu zapowiada się nader imponująco, a mianowicie: chór tow. śpiewaczego im. Moniuszki odśpiewa Polonez A-dur Chopina, następnie inż. Henryk Goldberg wypowie słowo wstępne o Chopinie, a orkiestra filharmoniczna w hołdzie dla wielkiego człowieka odegra nieśmiertelną symfonję III-cią „heroiczną" Beethovena. W drugiej zaś części znakomity pianista Zbigniew Drzewiecki wykona z towarzyszeniem orkiestry piękny koncert fortepianowy F-moll Chopina. Przy pulpicie kapelmistrzowskim stanie dyr. Bronisław Szulc.

DZISIEJSZY WYSTĘP CHENKINA.

Wiktor Chenkin jest dziś jedynym w Europie następcą „boskiej Yvetty Guilbert" i spadkobiercą niepospolitej jej sztuki. Posiada wszystkie wyjątkowe zalety — wirtuozowski kunszt aktorski i śpiewaczy, doskonałą mimikę, dykcję i gestykulację, wyjątkową muzykalność i inteligencję. Ponadto posiada jeszcze wspaniały głos, który go stawia w rzędzie najlepszych śpiewaków. W koncercie bierze udział artystka opery warszawskiej Zofja Dobrowolska-Pawłowska. Przy fortepianie zasiądzie prof. Ludwik Urstein. Koncerty odbędą się w sali filharmonji dziś o godzinie 8.30 wieczorem, oraz w sobotę dnia 27 b. m.

BALET WIEDEŃSKI BODENWIESER.

Grupa taneczna Gertrudy Bodenwieser jest dobrem odbiciem przenikających dzisiaj świat muzyczno-taneczny prądów. Opracowanie wszystkich punktów programu jest świetne, zawsze interesujące. Mamy przed sobą syntezę dobrej szkoły mimiczno-plastycznej. Wieczory baletu wiedeńskiego odbędą się w nadchodzący poniedziałek dnia 29-go, oraz we wtorek, dnia 30-go b. m. o godzinie 8.30 wieczorem w sali filharmonji.

Przedłużenie terminu
dla wnoszenia podań o mianowanie podporucznikami rezerwy

Ministerstwo spraw wojskowych przedłużyło termin do wnoszenia podań o mianowanie ppor. rez. do dnia 31 stycznia 1927 r. Ci, którzy posiadają warunki określone rozporządzenie prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 12 czerwca 1923 r. (Dz. Roz. nr. 23-25, a dotychczas nie wnieśli podań o mianowanie, winni je wnosić przez właściwe P. K. U.

Ostrożnie z wywozem zboża!
Tegoroczne zbiory są znacznie mniejsze od zbiorów roku ubiegłego, rekordowego pod względem urodzaju

W Polsce, podobnie jak i we wszystkich prawie innych krajach, ustalił się obecnie zwyczaj kilkakrotnego szacowania zbiorów. Tłumaczy się to tem, że mniej więcej dokładna statystyka produkcji rolnej za każdy rok może być podana zazwyczaj dopiero w połowie roku gospodarczego (t. j. w grudniu, styczniu), podczas gdy planowa gospodarka zbożowa wymaga już na początku roku gospodarczego pewnych danych orjentacyjnych, chociażby nawet przybliżonych i znacznie odbiegających od obliczeń ostatecznych.

Wyniki takich prowizorycznych szacowań podaje p. Edward Sturm de Strem w ostatnich zeszytach „Przeglądu Gospodarczego", jak również w numerze wrześniowym „Rolnika Ekonomisty". Według tych obliczeń roczny urodzaj przedstawia się jak następuje:

Pszenica — 13.673.000 q (q równa się 100 kg.), żyto — 52.346.000 q; jęczmień — 16.057.000 q; owies — 33.003.000 q., w porównaniu z rokiem 1924-25 przewidywane zbiory w roku 1925-6 stanowią następujący procent: pszenica 86,7, żyto 80.0, jęczmień 95,7, owies 99,7.

Obecny ogólny zbiór wszystkich zbóż, a zwłaszcza żyta jest niższy od zbiorów roku ub. rekordowego pod względem urodzaju (niższy jest również zbiór ziemniaków, który wynosi około 250 miljon. q. t. j. nie więcej niż 85 proc. zbioru zeszłorocznego). Nieco lepiej przedstawia się natomiast sprawa w porównaniu z przeciętnym zbiorem na ostatnie trzylecie (pszenica — 107,5, żyto 97,2, jęczmień — 106 h., owies 107 h.) prócz żyta, którego niedobór jest stosunkowo niewielki, urodzaj wszystkich zbóż przewyższa przeciętnie urodzaje z tych lat (niedobór żyta powoduje wzrost cen żyta w stosunku do cen pszenicy, który zaznaczył się już wyraźnie w ub. miesiącu i sprawia iż rozpiętość cen pszenicy i żyta— przy wzroście cen obu zbóż maleje).

Przechodząc do oceny urodzaju 1926 r. z punktu widzenia potrzeb wewnętrznych (aprowizacji kraju), p. Sturm de Strem przyjmuje następujące normy na rok 1926-7 (oczywiście przybliżone, wzorowane na danych statystycznych z lat poprzednich); dla pszenicy — 40 kg. na głowę co da ogółem spożycie około 11.900 tys. q.; dla żyta 155 kg. na głowę, ogółem — 46.100 tys. q.; jęczmienia 43 kg. na głowę ogółem 12.793 tys. q.; owsa 91 kg. na głowę — ogółem 27.072 tys. q.

Chcąc obliczyć nadwyżkę eksportową stosuje następującą metodę: do ogólnej produkcji danego roku dodaje remanent z roku poprzedniego, odejmuje natomiast ilość, potrzebną na wysiew na następny rok rolniczy i na spożycie wewnętrzne. Nadwyżka eksportowa dla pszenicy stanowiłaby 78.000 tys. q. żyta 1.100 tys. q., jęczmienia 1.195 tys. q. i owsa 2.227 tys.

Powyższe dane jednak nie wystarczają jeszcze do określenia polityki eksportowej w stosunku do zboża. Zależy ona także od konjunktur wszechświatowego rynku zbożowego, które niewątpliwie powinny być uwzględnione. Ograniczymy się tu do dwóch ważniejszych zbóż: pszenicy i żyta. Przedewszystkiem co do pszenicy. Urodzaj pszenicy w Europie zapowiada się niezły, naogół na wysokości urodzaju roku ub. lub trochę niżej. Również nadwyżki wywozowe w krajach zaoceanicznych nie będą się zapewne wiele różniły od nadwyżek w roku zeszłym (zapowiada się jedynie zmiana w tym kierunku, że Kanada traci swoją przewagę na rynku zbożowym, zdobytą dzięki obfitemu urodzajowi w r. 1925, podczas gdy sytuacja Stanów Zjednoczonych polepsza się, skutkiem czego ustala się równowaga na rynku wszechświatowym). Należy więc przypuszczać że zarówno zapotrzebowania krajów przywożących, jak i możliwości eksportowe krajów wywożących będą mniej więcej takie, jak w ubiegłym roku gospodarczym.

Co się tyczy żyta, to zbiory jego w Europie zapowiadają się znacznie gorzej, niż w roku zeszłym we wszystkich bez wyjątku krajach; w Kanadzie prawie na wysokości roku zeszłego, w Stanach Zjednoczonych gorzej (mniej prawie o 2 miljony q.) Urodzaj w Rosji, podobnie jak i dla pszenicy, nie jest jeszcze wiadomy. Wszystko to zapowiada już obecnie konjunkturę na żyto mocną, to też ceny na żyto mają na rynkach wszechświatowych (Chicago — New-Jork) zdecydowany kierunek: zachodzi tam — podobnie jak i w Polsce — podnoszenie się względnej wartości żyta w stosunku do pszenicy. Ponieważ mierny urodzaj żyta jest już dość wyjaśniony, można przypuszczać z dużem prawdopodobieństwem, że konjunktura na żyto w tym roku będzie trwała.

Na podstawie powyższych danych p. Sturm de Strem dochodzi do wniosku, że w dziedzinie naszego eksportu zbożowego jest najwłaściwsza polityka ostrożnościowa; ponieważ niema jeszcze pewności co do wysokości naszego urodzaju i ponieważ na żyto zapowiadają się warunki sprzyjające wskazane jest ostrożne regulowanie eksportu, aby nie wywozić odrazu całej możliwej nadwyżki. Takąż ostrożność należy zachować w dziedzinie eksportu pszenicy, a to dlatego, że nawet przy stosunkowo dobrym urodzaju ilość eksportowa tego artykułu jest u nas bardzo niewielka.

P. P.

Ministrowie i dyplomaci
padli ofiarą wyrafinowanego oszustwa

Z Warszawy donoszą:

Od kilku tygodni zgłaszał się do członków rządu, do poselstw państw obcych, do wyższych urzędników, oraz bardziej znanych osobistości z kół towarzyskich stolicy jakiś młody człowiek o wyglądzie bardzo eleganckim, który przedstawiał się jako Paul von Steingel i proponował nabycie biletów na wielki bal, mający się odbyć w dniu 27-ym b. m. w hotelu Europejskim. P. Steingel wyjaśniał, że bal ten urządzany jest przez Tygodnik Ilustrowany na dochód Macierzy Szkolnej. Zaproszenia na bal zredagowane w języku francuskim, a wydrukowane na ozdobnych kartonach, wyglądały bardzo okazale. Cena jednego zaproszenia wynosiła 20 zł. Wczoraj p. Steingel zgłosił się do p. Strzałeckiego, dyrektora departamentu ogólnego w ministerstwie spraw zagranicznych, proponując nabycie biletu na bal. P. Strzałecki, w którym gość nie zbudził widocznie zaufania, przeprosił go na chwilę i udał się do sąsiedniego gabinetu, aby porozumieć się z redakcją Tygodnika Ilustrowanego. Redakcja Tygodnika oświadczyła, że o żadnym balu nic nie wie i że cała sprawa jest zwykłem oszustwem. Na takie dictum p. dyrektor Strzałecki polecił odprowadzić woźnemu biurowemu owego p. Steingela do redakcji Tygodnika Ilustrowanego dla wyjaśnienia całej sprawy.

Steingel sprowadzony do redakcji usiłował ukryć pod dywanem większą ilość zaproszeń, oraz listę osób, które nabyły bilety na bal. Zawezwano policję, p. Steingela aresztowano i odprowadzono do urzędu śledczego.

Przeprowadzone dochodzenie ustaliło, że prawdziwe nazwisko oszusta brzmi Paweł Strzelczenko. Strzelczenko, który jest ukraińcem przybył do Warszawy przed kilku laty z Kijowa, gdzie studjował prawo. Na podstawie aktów śledczych ustalono, że Strzelczenko był już karany przez sąd okręgowy w Warszawie rokiem więzienia za podobną sprawę balową. Wówczas sprzedawał p. Strzelczenko vel Steingel bilety na bal klubu kresowego, z którego dochód miał być przeznaczony na oświatę na kresach.

Na niemający się nigdy odbyć bal Strzelczenko sprzedał bilety bardzo wielu osobom z kół urzędowych, dyplomatycznych i towarzyskich.

Ofiary
złożone w admin. „Głosu Polskiego"

Na bezrobotnych.
Związek zawodowy pracown. miejskich składa zł. 10.— Nr. 20

Na czerwony krzyż.
Słuchacze kursów wyższej księgowości przy Y. M. C. A. składają zł. 8.85 Nr. 21

Na inwalidów.
Bryński Józef składa zł. 5.— Nr. 22
R. P. z okazji otrzymania od p. W. Zimania gr. 60 za podarowane mu papierosy składa zł. 2.— Nr. 23

Na żydowski dom starców Pomorska 48
L. Frankfurt składa zł. 5.— Nr. 23

Na sieroty po poległych żołnierzach.
Mierzyński składa zł. 3.— Nr. 24

Na sieroty po poległych policjantach.
Polańczyk otrzymane zł. 12 od p. komisarza Stanisława Weyera na rzecz podupadłych krawców składa zł. 12.— Nr. 26

Na niedolę dziecięcą.
Zamiast kwiatów na grób b. p. Czesława Litauera dr. Szaierowicz z żoną oraz Stanisław i Stefanja Spanlangowie składają zł. 20.— Nr. 27
Dla uczczenia pamięci przedwcześnie zmarłego Czesława Litauera Czesław i Michał Lipiecowie składają zł. 25.— Nr. 28

Miejski Kinematograf Oświatowy
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)
Dojazd tramwajami 6 i 10
Od wtorku, dnia 23 listopada do dnia 29 listopada r. b.
Dla dorosłych:
GOSTA BERLING Dramat w 14-tu część wedł. powieści Selmy Lagerlöff, laureatki nagrody Nobla.
ZAWIADOMIENIE. Wkrótce ukaże się na naszym ekranie arcydzieło filmu podróżniczego p. t. „Na szczyt świata", ilustrujące ostatnią wyprawę słynnego podróżnika gen C. G. Bruce'a na najwyższy szczyt świata — Mount Everest (8840 metrów nad poziomem morza)
Dla młodzieży:
RYBAK ISLANDZKI
Monumentalne arcydzieło filmowe według powieści Piotra Loti'ego.
W rolach głównych: SANDRA MILOWANOFF i KAROL VANEL.
SEANSE BEZPŁATNE dla młodzieży szkół powszechn.
„BAWEŁNA" (Uprawa i przemysł bawełniany), film naukowy w 8 akt.

IRYSY ŚMIETANKOWE
„ALFA"
NAJWYKWINTNIEJSZE
6711—1

LABORATORJUM LEKARSKIE
D-ra med.
ST. HURWICZA
6 Sierpnia 15/17. Tel. 53-10.
Analizy moczu, krwi, kału, plwocin i t. p.
Badanie nowotworów.

OSTATNIE DNI
POMPEI
SZAŁ BACHANALJI i PERWERSJI
w „REDUCIE". 6710—1

SIWE WŁOSY i BRODA
odzyskują naturalny kolor i młodzieńczy wygląd dzięki użyciu
ENTAROLU
bez farbowania. Służy jednocześnie jako znakomity środek do pielęgnowania włosów. Uznany i świetnie wypróbowany od lat 15-stu
Cena 8 zł. Dr. Hugo Caro, Sp. z o. o., Gdańsk. 5287—9

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1926 r.

GAZETA SPORTOWA

„GŁOS PLOSKI"
Łódź
25 listopada 1926 r.

Dzień niedzielny obfitował w nieszczęśliwe wypadki

Ł. K. S. -- R. T. S. Widzew 2:0 (2:0)

Zawody przerwano w 65 minucie gry

Dzień niedzielny obfitował w nieszczęśliwe wypadki. W decydującem spotkaniu o mistrzostwo klasy C, środkowy napastnik Rudzkiego T.S.G. Gering, zderzył się tak nieszczęśliwie z przeciwnikiem, że uległ pęknięciu kości goleniowej. Zawezwane pogotowie ratunkowe udzieliło poszkodowanemu pierwszej pomocy. Drugi wypadek miał miejsce na boisku Ł.K.S., gdzie poszkodowany został środkowy pomocnik Ł.K.S. Lissowski, dzięki czemu grę przerwano w 65 min.

Do zawodów tych obie drużyny wystąpiły w nieco osłabionych składach. Ł.K.S. bez Cylla, Otta i Durki, miejsca których zajęli: Kowalczyk, Lissowski i Stolenwerk. Widzew zaś bez Jastrzębskiego, Pilca i Kowalewskiego z Bujnowiczem na lewem skrzydle.

Rozpoczyna Ł.K.S. mając za sprzymierzeńców silny wiatr i słońce. Każda piłka mocniej wysunięta na „for" gnana wiatrem idzie na aut, dzięki czemu gra jest często przerywana. Od ataków Ł.K.S zespół robotniczy opędza się jak może, lecz próżno obrona sili się na oddanie silnego strzału, by grę przenieść na połowę przeciwnika, wiatr staje na przeszkodzie i znosi piłkę z powrotem. Mimo swej przewagi Ł.K.S. nie może się zdobyć na wynik cyfrowy. Dłuższy pobyt ataku czerwonych pod bramką przeciwnika przynosi im tylko cały szereg rzutów różnych bitych bardzo ładnie, jednak niewykorzystanych.

Widzew wytęża swe siły by przemóc przeciwności, lecz przez długi czas bezskutecznie. Jeden groźniejsy atak przeprowadzony prawą stroną zostaje uwieńczony precyzyjną centrą Strzelczyka. Następuje krótka i efektowna kombinacja główkowa tuż pod bramką, jednak Sobociński przytomnie interwenjuje.

Półgodzinne zmaganie się nie przynosi rezultatu. Wiatr znosi piłkę, Podlaski zaś puszcza się za nią w pogoń, udaje mu się ją złapać na linji autowej, więc wysuwa ją w tył na skrzydło i Śledź oddaje strzał na bramkę tuż pod poprzeczką. Bramkarz Kuczyński ściąga ją na dół, lecz nadbiegający Podlaski wtłacza ją do bramki.

Podyktowany dla Widzewa rzut wolny, daje robotniczemu zespołowi możność do wyrównania lecz lewa strona ich ataku zaprzepaszcza ten dogodny moment. Gra staje się ostra i Ł.K.S. nadal przeważa. Widzew broni się dzielnie, zwracając specjalną uwagę na Śledzia, co go tak zirytowało, że zaczyna foulować, to też na krótko przed przerwą, po sfoulowaniu Pudlarza, zostaje on wykluczony z gry. Decyzja sędziego wywołuje protest czerwonych, a publiczność stając w obronie swych pupilów wkracza na boisko.

Nie będziemy wnikali tu, czy wystąpienie Ł. K. S i publiczności było słuszne, lecz z przykrością stwierdzić musimy, że organizacja zawodów była w wysokim stopniu niedbała. Podczas incydentu z publicznością nie było ani jednego ordnera z opaską Ł.K.S, choć w rzeczywistości oni pełnili funkcję gospodarzy. Dopiero funkcjonarjusze policji i ordnerzy R.T.S. Widzewa zdołali uspokoić wzburzone umysły, a po fakcie dokonanym zjawił się gospodarz boiska i donośnym głosem wzywał do uspokojenia się.

Gra potoczyła się dalej. Następuje przebój Podlaskiego, lecz ten sfoulowany pada. Podyktowany rzut karny wspaniałym strzałem Lange zamienia na drugą bramkę dla swych barw.

Po przerwie sytuacja zmienia się zasadniczo. Teraz Widzew stale przebywa pod bramką przeciwnika i dotychczasowy wynik wisi na włosku. Wspaniałe strzały Strzelczyka broni brawurowo Sobociński. Ł.K.S., widząc zdecydowaną przewagę zaczyna „murować" bramkę i gra wybitnie na czas, chcąc utrzymać zwycięstwo. Gra staje się nadzwyczaj ostra i niebezpieczna. Bramkarz Kuczyński stara się wybić złapaną piłkę, gdy wtem naskakuje na niego Lange, chcąc mu ją wytrącić. Kuczyński, okulawiony pada, lecz piłki nie wypuszcza.

Od tej pory gracze sami wymierzają sobie sprawiedliwość. Następuje krytyczny moment. Pudlarz, prowadząc piłkę, rwie ostro naprzód. Lissowski chce mu w tem przeszkodzić i pędzi nań naoślep. Skutki zderzenia były fatalne gdyż Lissowski pada nieprzytomny. Sędzia, nie widząc tego, prowadzi grę nadal, a tymczasem publiczność wkracza na boisko. Gra zostaje przerwana, poszkodowanego znoszą z boiska, a z nim schodzi i drużyna Ł.K.S. Próżno Widzew oczekuje na powrót czerwonych— nie wracają, wobec czego sędzia odgwizdał zawody.

W drużynie Ł.K.S najlepszymi okazali się: Gałecki, Stolenwerk i Sobociński, natomiast Miller, jako kierownik ataku, zawiódł zupełnie. W Widzewie na wysokości zadania była obrona, bramkarz oraz obaj skrzydłowi, Strzelczyk i Bujnowicz.

Sędzia, p. Pędzimąż, do prowadzenia tak ostrej gry absolutnie nie nadaje się. Może on sędziować wtedy, gdy do zawodów występują drużyny znane ze swej fair gry. Kolegjum sędziów popełniło wielki błąd, powierzając mu prowadzenie tak ciężkiego meczu.

Wicz.

Zawody o odznakę P. Z. L. A.

Polski związek lekkoatletyczny chcąc przyczynić się do propagandy sportu lekkoatletycznego wprowadził zawody o odznakę PZLA. Ideą tych zawodów było zachęcenie szerokich mas do próbowania

W skoku w dal.

swych sił na różnych polach lekkoatletyki przez udzielanie zawodnikom odznak, którąby była dowodem ich tężyzny. W tym celu opracowano zasady, oznaczono minimum konieczne do osiągnięcia i zaliczalne. Każdy zawodnik musi osiągnąć szereg minimalnych wyników, z różnych dyscyplin lekkoatletyki, a więc rzutów, biegów i skoków, co zmusza zawodnika do wszechstronności pewnego rodzaju.

W ostatnich dniach odbył się szereg prób dla osiągnięcia potrzebnych ilości punktów. Wśród zawodników przeważali wychowankowie państwowego instytutu wychowania fizycznego. Naturalnie wyniki dalekie były od rekordów, ale nie rekordy leżały w intencji organizatorów zawodów o odznakę PZLA.

Na ilustracji oglądamy skok w dal jednego z zawodników.

Nowy król kolarstwa włoskiego

pobił światowy rekord godziny

W chwili, kiedy el campionissimo Girardengo, najwspanialszy, najwszechstronniejszy zawodowiec kolarski Włoch i całego świata, definitywnie ogłasza swą rezygnację z dalszego życia zawodniczego, uginając się pod ciężarem czasu na arenę wielkich torów kolarskich, na gładkie, szerokie szosy świata wychodzi godny następca wielkiego „Gira", również włoch Alfredo Binda.

Kim był dla włochów świetny el campionissimo, najlepiej chyba scharakteryzuje fakt, o którym tyle razy pisały pisma włoskie, stwiedzając, iż najpopularniejszymi ludźmi we Włoszech są: premjer Mussolini i wielki sportowiec, Girardengo.

Sam Gira od roku już zamyślający o wycofaniu się ostatecznem z czynej areny walk sportowych, pilnie szukał wśród młodego pokolenia włoskich kolarzy godnego siebie następcy. Zwrócił wówczas już uwagę na młodego Alfreda Bindę i jego to wskazał jako przypuszczalnego swego następcę, jako przyszłą sławę nietylko sportowych Włoch, lecz i całego świata.

Rok bieżący przyniósł rewelacyjne potwierdzenie słów wielkiego Gira. Alfredo Binda postanowił usprawiedliwić nadzieje pokładane w nim przez wielkiego swego poprzednika i mistrza, postanowił podjąć sztandar pierwszeństwa.

Jako kolarz przedewszystkiem szosowy, w tych konkurencjach już od ubiegłego roku począł niechybnie wysuwać się na pierwsze miejsce. Rok bieżący przyniósł mu szereg niezaprzeczonych tryumfów szosowych. Ostatni tryumf, zwycięstwo w wielkiem „Tour de Lombardie", zwycięstwo bezapelacyjne i druzgoczące nad innymi przeciwnikami, dało mu w ręce palmę pierwszeństwa wśród włoskich królów szosy.

We wspomnianym „Tour de Lombardie" Binda dokonał istotnie wspaniałego zwycięstwa. Pomimo burzy szampjon włoski osiągnął czas znakomity, zostawiając za sobą najbliższego zawodnika o pół godziny drogi.

W pięć dni po ukończonym biegu „Dokoła Lombardji" Alfredo Binda postanawia spróbować szczęścia na torze i na pierwszy ogień idzie do walki z przeciwnikiem niezmiernie twardym i chłodnym, zamierza walczyć z czasem, konkretnym wyrazem którego jest chronometr, trzymany w rękach sędziów. Dnia 17 listopada b. r. w Medjolanie na torze welodromu Sempione Binda staje na starcie celem dokonania próby pobicia światowego rekordu godziny.

Tor długości 364 mtr. 80. Binda z miejsca bierze nadzwyczaj regularne tempo, przejeżdżając tor w 32 sek. Stopniowo zwiększa tempo tak, że w ciągu ostatniego kwadransa przejeżdał tor w 29 sekund. Po upływie godziny Binda miał rekord świata w swoich rękach, pokrył bowiem przestrzeń 42 klm. 94 mtr., podczas gdy dawny rekord, należący do wielkiego Gira, wynosił 41 klm. 32 mtr.

W czasie biegu Binda jechał zupełnie swobodnie, pozornie bez wysiłku. Po skończonym biegu wydawał się nie być zmęczonym, co zresztą sam potwierdził w udzielonych wywiadach. Wszystko tedy wydaje się przemawiać za tem, że nowy rekordzista świata biegu godzinnego przy następnej próbie osiągnięcia jeszcze lepszego wyniku, bez trudu zdoła uzyskać ponad 43 klm. w ciągu godziny.

Wielki Gira wybrał godnego siebie następcę, który już dziś potrafił imię campionissima wymazać z tabeli rekordów światowych i wpisać na miejsce jego nazwiska własne swoje imię.

Sport kolarski we Włoszech posiada, jak widać, doskonałe rezerwuary młodych sił: w chwili wycofania się Girardengi występuje godny jego następca, Alfredo Binda, w momencie kiedy Moretti rezygnuje z dalszych walk, na arenę występuje młodziutki, dwudziestoletni jego rodak, Martinetti niezrównany sprinter, już dziś bijący mistrzów Francji, Micharda i Fauchaux.

K. P.

Nie minie go kara

Sprawa zawodów towarzyskich rozegranych między ŁKS-em i Ł. T. S. G., które zostały przerwane na 12 minut przed terminem, znajdzie wkrótce swój epilog w orzeczeniu wydziału gier i dyscypliny.

Charakterystycznem jest, że fakt przerwania zawodów zdarza się już poraz czwarty, za co winić należy drużynę białoczarnych. W ostatnim wypadku całkowitą odpowiedzialność ponosi kapitan drużyny Milde, który miast uspakajać współtowarzyszy, swemi prowokacyjnemi wystąpieniami przeciw orzeczeniom sędziego i ciągłem zwracaniem mu niesłusznych uwag, był bezpośrednią przyczyną przerwania zawodów. Niewątpliwie też poniesie zasłużoną karę. Kilkotygodniowa dyskwalifikacja ostudzi niewczesne zapały niefortunnego kapitana drużyny ŁTSG.

Dział urzędowy ŁOZPN.

Komunikat Wydz. gier i Dyscypliny № 57.

1. Wyznacza się następujące zawody o mistrzowstwo kl. C Ł. Z. O. P. N-u:

W dniu 28 listopada b. r. T. G. „Sokół" — „Concordia" Piotrków, boisko „Sokoła" w Zgierzu godz. 11.30.

28 listopada b. r. P. K. S „Burza" — Ł.K.S. III, boisko P. T. C., godz. 10.30

28 listopada b. roku S. S. „Pogoń" — S. S. „Rapid", boisko W. K. S., godz. y0.30.

5 grudnia b. r. S. S. „Rapid" -- S. S. „Pogoń", boisko W. K. S., godz. 10.30.

Za co zdyskwalifikowano Willsa

Niedawno donosiliśmy o dyskwalifikacji pretendenta do tronu pięściarskiego murzyna Willsa, zwanego w Ameryce „czarną panterą". Wystąpił on do walki z bokserem Jack - Sharkeyem, którego nazwisko brzmi Kokulski, a jest podobno litwinem. Walka trwała 13 rund, po których zdyskwalifikowano negra za szereg nieprawidłowych uderzeń. Przeciw dyskwalifikacji protestował Sharkey, który chciał walkę zakończyć bardziej dla siebie honorowo — przez knock-out Willsa.

Jak negr Wills chciał sobie „pomódz".

Na naszej ilustracji widzimy jeden z ulubionych foulów Willsa. Negr trzyma przeciwnika za szyję, chcąc mu wymierzyć cios w podbródek. Według przepisów, zawodnikowi trzymającemu niewolno uderzać, natomiast prawo to przysługuje trzymanemu. Sharkey zdołał jednak uniknąć złych zamiarów Willsa, uderzając lewą pięścią w jego ramię i oswobodzając się z uścisków czarnego.

Sharkey był dotychczas mało znanym bokserem. Jednym z bardziej znanych zwyciężonych przez niego bokserów był mistrz Chile Rojas.

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1926 r.

GAZETA HANDLOWA

„GŁOS POLSKI"
Łódź
25 listopada 1926 r.

Ankieta o kosztach produkcji i pośrednictwa

Jaki winien być skład komisji i metody pracy

Konieczność powołania do życia komisji ankietowej została przyznana. Sfery gospodarcze,, któ re tak ostro, namiętnie zaatakowały kilka miesięcy temu wniosek PPS. w sejmie o powstaniu komisji ankietowej, obecnie zajmują w tej sprawie inne mniej zdecydowane stanowisko. Nie może być naczej. Należy zrozumieć, że sąd o rzeczach tak ważnych, tak zawikłanych, wzajemnie ze sobą przeplecionych, jakiemi są zagadnienia pracy, kapitału, metod organizacji — może być wydany jedynie na podstawie rzeczowej znajomości całokształtu procesów gospodarczych i określenia wagi gatunkowej poszczególnych zagadnień w tych procesach. Do znajomości tej prowadzi tylko jedna droga — analiza życia gospodarczego, ankieta o kosztach produkcji i pośrednictwa. Ta myśl właśnie była w znacznym stopniu zrozumiałą dla inicjatorów ankiety o kosztach produkcji i pośrednictwa kilka miesięcy temu, zmiana zaś stanowiska sfer gospodarczych w stosunku do ankiety świadczy, że i tu myśl ta znajduje zrozumienie.

Lepiej później, niż nigdy.

Komisja ankietowa zostanie więc powołaną. Będzie to doniosły krok w naszem życiu gospodarczem. Po raz pierwszy ważniejsze dziedziny przemysłu i pośrednictwa zostaną poddane badaniom pełnomocników rządu, pracy i kapitału. Członkowie komisji będą uzbrojeni w bardzo szerokie pełnomocnictwa — mamy nadzieję że będą uzbrojeni w niemniej szerokie horyzonty myśli, objektywizm sądu i szczere chęci **poznania** bolączek życia gospodarczego. Nie bez przyczyny podkreślamy wyraz „poznania". Idzie nam o to, aby komisja ankietowa wyraźnie zdawała sobie sprawę ze swych zadań, by wszyscy zainteresowani, działalność których znajdzie się w sferze doczekań komisji ankietowej, byli przeświadczeni, iż celem badań komisji ankietowej jest zbadanie co rok życia gospodarczego, nie zaś podpatrzenie błędów i uchybień działaczy gospodarczych. Nie o wyłowienie geszeftmacherów tu idzie, chodzi o **racjonalizację życia gospodarczego,** która jest rzeczą konieczną w jednakowej mierze i dla społeczeństwa i dla zdrowo myślącego przedsiębiorcy. Z tego też względu należy się wystrzegać konkretnych wniosków dla uzasadnienia których należałoby poświęcić pracę komisji. Jedynym celem, który może być postawiony u kresu życia komisji jest racjonalizacja produkcji i wymiany. W jakim stopniu program tej racjonalizacji obciąży rząd, sfery gospodarcze lub klasę robotniczą wykaże poznanie życia gospodarczego. Dlatego też prace komisji ankietowej powinny odbywać się w atmosferze spokoju, taktu, wzajemnego zrozumienia się i zaufania i — co jest najważniejsze — w atmosferze współdziałania badaczy i badanych. Ci ostatni powinni sobie uprzytomnić, że współczesna gospodarka społeczna jest tak skomplikowana, że zawiera w sobie takie trudności, które jedynie zbiorowa wola grup zainteresowanych pokonać jest w stanie. Komisja ankietowa winna być właśnie taką wolą zbiorową skierowaną na przezwyciężenie trudności naszego życia gospodarczego — w sferze poznania i zaopinjowania, nie zaś „osądzenia" zawyrokowania.

W jakich dziedzinach życia gospodarczego winno być przeprowadzone badanie przedewszystkiem?

W tych, które posiadają decydujące znaczenie dla całokształtu stosunków gospodarczych, a więc w dziedzinach przedmiotów powszechnego użytku — dla przemysłu i konsumenta.

Do kategorji pierwszych należy zaliczyć węgiel naftę, żelazo, do kategorji drugich — artykuły spożywcze, odzieżowe i mieszkanie.

Węgiel, nafta i żelazo dziś stanowią — że tak powiemy — podstawowy artykuł spożywczy naszego życia gospodarczego. Materjały te wchodzą w tej czy innej postaci do każdego budżetu, chociażby najbardziej skromnego. Każdy obywatel spożywa je bezpośrednio lub pośrednio i dlatego racjonalizacja produkcji i wymiany tych artykułów będzie miała dodatnie skutki dla całej ludności. Materjały odzieżowe, mieszkanie i artykuły spożywcze nie wymagają swego uzasadnienia. Natomiast należy może bliżej zastanowić się nad głębokością i szerokością ujęcia tych artykułów przez badania.

Jeżeli idzie o artykuły spożywcze to wyobrażamy sobie, że należałoby ograniczyć się do mięsa, tłuszczów, nabiału i chleba. Ten ostatni należałoby traktować od ziarna do konsumenta, to znaczy zrezygnować z rolnictwa i skupić całą uwagę na:

1) pośrednictwie pomiędzy producentem a młynarzem,

2) przemiale,

3) pośrednictwie pomiędzy młynarzem a piekarzem

4) wypieku i

5) pośrednictwie pomiędzy piekarzem a konsumentem. Tak samo możnaby było postąpić z mięsem, tłuszczem i nabiałem.

Inaczej przedstawia się sprawa odzieżowa. Tu trudno byłoby pominąć producentów surowców — tkanin i skór, zresztą pominięcie takie nie miałoby uzasadnienia. Bo istotnie, jeżeli możemy pogodzić się z myślą, że charakter produkcji mięsa i ziarna (hodowla i rolnictwo) wymagałby w celu opracowania planu racjonalizacji tak długich studjów na jakie nie może pozwolić sobie komisja ankietowa, — przemysł włókienniczy i garbarski ze względu na swój stan organizacji i techniki wymagań takich wobec komisji stawiać nie może. Dlatego też badania artykułów odzieżowych powinny objąć fabrykację tkanin i skór. Mieszkania — to przemysł budowlany w całości: mineralny, drzewny (fabryki budowlane), instalacyjny i wkońcu ściśle budowlany (budowa domów). Tu jednak należałoby uwzględnić tylko przemysł budowlany w zakresie mieszkań skromnych, pominąwszy mieszkania luksusowe (luksusową instalację, luksusowe części drewniane i t. p.).

Jakim powinien być skład komisji ankietowej?

Pod względem fachowym powinien odpowiadać w granicach możliwości zadaniom, o których mówiliśmy wyżej: wiedza fachowa, to niezawodna gwarancja objektywizmu. Naturalnie, że sama wiedza fachowa nie wystarczy: ona musi działać tu w perspektywie społecznej, to się rozumie samo przez się. Pozatem skład komisji ankietowej powinien odpowiadać metodom pracy, które będą stosowane w badaniach komisji. Nad temi metodami należałoby się więc zastanowić. Można sobie wyobrazić, że komisja ankietowa ustali kwestjonarjusze, rodzaj i liczbę zakładów przemysłowych i poleci swemu aparatowi biurowemu przeprowadzić, to jest rozesłać, do pilnować wypełnienia i zebrać wypełnione kwestjonarjusze, że temuż aparatowi biurowemu poleci uzupełnienie informacji przez dodatkowe rozesłanie kwestjonarjuszy i kiedy wszystkie materjały zostaną zebrane i w pewnej mierze przez aparat biurowy opracowane — komisja przystąpi do ich analizy i wnioskowania. Byłaby to — naszem zdaniem — metoda biurokratyczna i bezowocna. Członkowie komisji winni — według naszego zrozumienia — przeprowadzać ankietę sami osobiście na miejscu.

To nie znaczy, że powinni wypełniać kwestjonarjusze, lecz to znaczy, że objeżdżając stale zakłady przemysłowe i handlowe, które zostaną objęte ankietą, winni osobiście instruować wypełniających czuwać nad tem, by informacje odpowiadały rzeczywistości i zapoznawać się na miejscu osobiście ze wszystkiemi okolicznościami, które wpłynęły na to, że w kwestjonarjuszu znalazła się odpowiedź taka, a nie inna. Jednocześnie członkowie komisji powinni na miejscu przygotować sobie lub przynajmn. sprawdzać swe opinje ogólne. Przesądzenie więc sprawy metod pracy — jak z tego widzimy — posiada doniosłe znaczenie dla składu komisji. Podczas gdy w pierwszym wypadku komisja mogłaby składać się z członków tylko częściowo poświęcających swój czas pracom komisji, to w drugim wypadku przeciwnie: członkowie komisji zmuszeni byliby całkowicie poświęcić się pracy w komisji. Jesteśmy zdania, że tylko taki system przeprowadzenia badań przyniesie oczekiwane rezultaty. Tylko bezpośrednie, nie papierowe i nie przelotne zetknięcie się członków komisji ankietowej z tym całym splotem zagadnień, jaki istnieje w procesach produkcji i wymiany, a także ze sposobem załamywania się tych zagadnień w organizacyjnej psychice przedsiębiorców handlowców, pracowników — pozwoli im poznać w całej rozciągłości zagadnienie racjonalizacji działalności gospodarczej i handlowej.

Należy sobie to uprzytomnić.

Należy uczynić wszystko, ażeby pierwsza próba zbiorowego wysiłku organizacyjnego nie spaliła na panewce.

Win.

Podatek obrotowy od przędzy winien być obniżony do pół proc.

Delegacja przędzalników łódzkich zawozi wiceministrowi skarbu specjalny memorjał

Stow. kupców m. Łodzi postanowiło zwrócić się z obszernym memorjałem w sprawie obniżenia podatku obrotowego do min. skarbu. W memorjale tym stwierdzono, iż pobierany obecnie 1 proc. podatku jest zbyt wysoki, gdyż przędza winna być dla Łodzi traktowana jako surowiec, jak bawełna i wełna. Z drugiej strony zarobki w tej dziedzinie nie przekraczają często 1 proc., jako pośredników a nawet obecnie zarobki te nie dochodzą do jednego proc. Odnośny memorjał zawiezie w początkach przyszłego tygodnia specjalna delegacja, która przyjęta będzie przez wiceministra skarbu p. Górę.

—oOo—

Ford o produkcji masowej

Zwiększenie produkcji o 500 proc. obniża ceny o 50 proc. i wzmaga popyt o 1000 proc.

Ford ogłosił w nowem wydaniu „Encyclopedie Brittanica", najpoważniejszej encyklopedji świata, artykuł, w którym określa produkcję masową, jako najlepszą drogę do sukcesu. „Produkcja masowa zaczyna się od tego, że ktoś wynajduje artykuł, który jest konieczny dla szerokiego ogółu — chociaż ten ogół sam o tem jeszcze może nic nie wiedzieć — i postępuje według zasady, że cena sprzedażna musi iść ręka w rękę z oceną przez ludzi wartości danego artykułu. Fabrykant musi zwrócić główną uwagę na to by uwzględnić życzenia i wtedy nie potrzebuje się troszczyć o swój zysk i o rozszerzenie przedsiębiorstwa to są bowiem logiczne następstwa jego polityki produkcyjnej.

Kiedy zwiększa się produkcja, wywodzi dalej Ford, koszty produkcji zmniejszają się. Kiedy produkcja wzrasta o 500 proc. umożliwia to obniżenie kosztów produkcji o 50 proc., a taka obniżka, która powoduje taką samą obniżkę ceny sprzedażnej, zwiększa prawie zawsze dziesięciokrotnie liczbę odbiorców.

Produkcja masowa wyzwoliła robotnika — zdaniem Forda z wszelkiego fizycznego wysiłku, przekazując go maszynie, umożliwiła zatrudnienie większej liczby robotników i płacenie wyższych zarobków oraz zwiększyła zapotrzebowanie wykwalifikowanych robotników i twórczych talentów. Twierdzenie, że masowa produkcja wzmaga bezrobocie obala przykład jego własnych zakładów.

Wywóz węgla polskiego

Wywóz węgla polskiego osiągnął w sierpniu r. b. 2.134 tys. ton, we wrześniu zmniejszył się do 1.988 tys. ton, w październiku spadł gwałtownie do 1.273 tys. ton; w I-ej połowie listopada zwiększył się nieco, mianowicie wynosił 686 tys. ton. Obniżenie się poziomu węgla w październiku i listopadzie — mimo znacznego zapotrzebowania na węgiel polski zagranicą — przypisać należy brakowi wagonów z jednej strony, konieczności zaopatrzenia rynku krajowego — z drugiej strony. Niemcy zmniejszyły do minimum liczbę oddawanych wagonów pod węgiel polski. Czechosłowacja, Austrja, Węgry przetrzymywały wagony, powracające po odstawieniu węgla, wreszcie część wagonów koleje polskie musiały oddać pod przewóz buraków i ziemniaków.

W listopadzie — jak widzimy — nastąpiła już pewna poprawa. — Dzienna wysyłka węgla z 48,9 tys. ton w październiku wzrosła do 57,2 tys. ton w I-ej połowie listopada, czyli o 16,8 proc. Na pierwszem miejscu w eksporcie stała Anglja (159 tys. ton), dalej Austrja (132), Szwecja (99), Rosja (48), Włochy (40), Węgry (36), Danja (29), Szwajcarja (27 i t. d.)

Dolar bez zmiany

Dalsza zniżka akcji

Wczorajsze notowania na giełdzie walutowej w Warszawie wykazują zniżkę kursu franka francuskiego. Kurs dolara pozostał w dalszym ciągu niezmieniony. W obrotach pozagiełdowych nadal panuje minimalny ruch. W Łodzi w ciągu całego dnia dolarami obracano po 9.01 w płaceniu, 9.02 w oddawaniu.

Z rynku warszawskiego donoszą o zniżce prywatnego kursu dolara do poziomu 8.99 i pół w płaceniu, 9.00 i pół w oddawaniu, Bank Polski ofiaruje za dolara zł. 8.96. Na rynku akcji w dalszym ciągu ujawnia się zniżkowa tendencja dla akcji o czem świadczą zarówno oficjalne notowania wczorajszej giełdy akcyjnej jak i zniżkowe kształtowanie się kursów na pogiełdzie. **(rz.)**

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa

WARSZAWA, 24 listopada (Pat) Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 8.99

CZEKI.

Belgja 125.55
Londyn 43,67
N. York 9,00
Paryż 31,20
Praga 26.72
Szwajcarja 173.925
Wiedeń 127.18
Włochy 37.80
Holandja –.–
Sztokholm 240.75
Oslo —.—

Pożyczka konwersyjna 46.—

Pożyczka dolarowa 76.75

Pożyczka kolejowa 87.—

8 proc. pożyczka złota —.—

5 pr. obl. m. Warszawy złotowe 41.90

4 i pół proc. oblig. m. Warszawy złotowe 42.25

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36.55

Giełda akcjowa

Bank Dyskontowy 9.70
Bank Handlowy 3—3.10
Bank Polski 80.60—81.25—81
Cerata 1
Kijewski 0.17—0.19
Spiess 2.90
Siła i Światło 21
Cukier 2.75—2.85
Łazy 0.12
Wysoka 3
Węgiel 68—69
Nafta 0.23
Nobel 2.50—2.40
Cegielski 13—13.50
Lilpop 15.50
Modrzejów 3.50—3.60
Norblin 90
Ortwein 0.18
Ostrowieckie 7.15—7.10—7.20
Parowozy 0.26
Rudzki 1.05—1.04—1.07
Starachowice 1.97—2.01
Synd. Rolniczy 1.60
Żyrardów 11
Borkowski 1.20
Haberbusch 65
Spirytus 1.90
Żegluga 0,11

Notowania złotego.

W dniu 24 listopada 1926 r.

Za 100 złotych:	
Londyn	43.50
Zurych	57.50
Berlin	46.21—46.69
wypł na Warszawę	46.42—46.66
Katowice	46.42—46.66
Poznań	46.42—46.66
Gdańsk	56.97—57.11
wypł. na Warszawę	56.97—57.11
Wiedeń	78.25—78.73
„ banknoty	78.50—79.30
Praga	374.75

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 24 listopada — (Pat) Na dzisiejszem zebraniu giełdy gdańskiej notowano w guldenach gdańskich:

100 złotych polsk.	56.97—57.11
czek na Londyn	24.98.50
Telegraficzna wypłata na:	
Warszawę	57.97—57.11
Berlin	122.127—122.433

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 24 listopada (Pat) Zamknięcie giełdy

Londyn	158.80
N.Jork	28.50
Włochy	122.—
Szwajcarja	550.—
Belgja	397.—
Hiszpanja	432.—
Rumunja	15.90

Notowania giełdowe w Londynie

LONDYN, 24 listopada — (Pat.) Zamknięcie giełdy.

Nowy-Jork	4.84 12
Holandja	12.13.—
Francja	138.12
Belgja	34.86.50
Włochy	114.62
Niemcy	20.43.25
Szwajcarja	25.14.40
Hiszpanja	32.00.—
Portugalja	2.53
Danja	18.21.—
Norwegja	19.00.—
Praga	163.62
Warszawa	43.50

Nowy rozkład jazdy

Od 1 października

ŁÓDŹ — FABRYCZNA.

Przychodzą:

1.00 — z Koluszek (pociąg miejscowy),
4.18 — z Koluszek — Sosnowca,
7.28 — z Koluszek — Sosnowca,
9.40 — z Częstochowy,
10.25 — ze Skarżyska i Warszawy,
13.26 — ze Skarżyska,
14.50 — z Sosnowca i Częstochowy
16.30 — z Warszawy,
20.01 — z Tarnobrzega,
20.25 — z Koluszek—Częstochowy i Krakowa (posp.),
21.30 — z Koluszek — Warszawy,
22.17 — z Warszawy (pociąg pospieszny) (z Koluszek),

Odchodzą:

1.40 — do Koluszek (połączenie z Warszawą, Skarżyskiem i Tarnobrzegiem,
7.00 — do Koluszek
7.50 — do Warszawy (pociąg pospieszny, bezpośredni) i do Krakowa
9.05 — do Tarnobrzega
11.50 — do Koluszek (połączenie z Warszawą)
13.25 — do Koluszek (połączenie z Warszawą)
15.50 — do Koluszek
14.55 — do Koluszek (połączenie z Częstochową i Krakowem) i Krynicy tylko w październiku)
16.40 — do Częstochowy
19.30 — do Warszawy
19.41 — do Skarżyska
20.20 — do Koluszek i Wiednia
22.58 — do Koluszek (połączenie z Warszawą Częstochową i Krakowem).

GRAND KINO

Clou sezonu!

Najnowszy szlagier doby obecnej!

„Sońka — Złota Rączka"

Fascynująca sensacja awanturnicza w 12 akt., ilustrująca niesamowite dzieje słynnej miljarderki-awanturnicy.—W roli głównej fenomenalna **VILMA BANKI** nieodłączna partnerka Rudolfa Valentino, oraz bożyszcze kobiet **Georges Aleksandr**

Niewidzialny przepych wystawy! **Ostatnie nowości sezonowe!** **Kolosalne tempo akcji trzyma widza w silnem napięciu!**

LUNA

Dziś i dni następnych!

ZŁODZIEJ z BAGDADU

Wielki epos wschodni — w roli głównej

DOUGLAS FAIRBANKS

Miljony dolarów. Dziesiątki tysięcy statystów. Fenomenalne tricki. Miasto pałaców i zamków. Czteroletnia praca sztabu aktorów i reżyserów.

Dotychczas nie widziałeś cudów — gdy ujrzysz to arcydzieło, to wykrzykniesz

Cud! Cud! Cud! Cud!

Początek o godz. 4, 6-ej, 8-ej i 10 wiecz.

Dr. med.

PRYBULSKI

Choroby skórne włosów weneryczne i moczopłciowe

Leczenie światłem (Lampa kwarcowa) i promieniami Roentgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 4—8.

Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Zawadzka № 1, tel. 25—38.

6465—10

TEATR ŚWIETLNY

NOWOŚCI

Główna róg Piotrkowskiej.

Dziś! Tragik Wszechświatowej Sławy znany z filmów „Indyjski Grobowiec" i „Dr. Mabuze". — Dziś!

BERNARD GOETZKE i MADY CHRISTIANS

„TE z ZAUŁKA"

(HANDLARKI MIŁOŚCI)

Potężny dramat obyczajowy w 12 akt.

Początek I-szego seansu o godz. 5.30, w. soboty o 4, w niedzielę o 3, ostatni o 9.30 Ceny miejsc. zwykłe na I-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

KASA CHORYCH m. ŁODZI

OGŁASZA

KONKURS

na dostawę około

1.500.000 szt. cegieł.

Oferty z podaniem wymiaru i jakości cegły, ceny, warunków płatności i terminu ewentualnej dostawy należy złożyć w Wydziale Gospodarczym Kasy, przy ul. Wólczańskiej Nr. 225 do dnia 4.XII 1926 r.

5320—1

Różne mieszkania

po 1, 2, 3 pokoje z kuchnią ze wszelkiemi wygodami od zaraz **do wynajęcia** przy ul. 1-go Maja 73, Zielonej 63 i Magistrackiej 6. Wiadomość: Nowo-Targowa 4 m. 1, telefon 45-04. 6714—1

Dr. med.

M. GLAZER

ul. Zielona 6.

Telefon 45—49.

Chor. skórne i weneryczne

Przym. od 8—9 1/2 12-2 i od 7—8 w.

Dr. Zeli[illegible]sonowa

przeprowadziła się na ul. PIOTRKOWSKA № 84.

Akuszerja, chor. kobiece, weneryczne (wyłącznie u kobiet); porady dla kobiet ciężarnych; usuwanie włosów elektr. przyjm. 11 i pół do 1 i 4—7. 5948-1

Przoduje to — co dobre.

Dla siebie samych musicie być dobrze ubrani, gdyż dokąd się udacie będą Was oceniać podług Waszego ubioru, dlatego też należy wybierać dokładnie swą garderobę przed kupnem. Odwiedzać proszę nasze oddziały

męski damski dziecinny

a przekonacie się, jaki nacisk kładziemy na dobór materjału i robotę.

6542—3 **Emil Szmechel**

Piotrkowska 98, róg Przejazd.

„Reduta"

Dziś po raz ostatni!

„DZIECI PARYŻA"

Wielki sensacyjny dramat życiowy w 12 aktach.

PARYŻ wdzięcznych midinetek, które są igraszką złota

PARYŻ

PARYŻ zwodniczy wyrafinowany i przewrotny

Pełen nieokreślonych pragnień i niepoko ących ukojeń.

POZNAŃ. UBIKACJE HANDL.

W centrum handl. miasta mogą solidne firmy fabr. albo hurt. włók. wydzierżawić na czas przejściowy albo stały większe albo mniejsze ewtl. urządzić skład konsygnacyjny. Kompl. urządzenie handlowe, światło elektryczne, centralne ogrzewanie, telefon. Najlepsze referencje. Oferty do „Par", Poznań, Aleje Marcinkowskiego 11, pod Nr. 55/357. 6696—1

KOMPLETY

Gimnastyki Ekspresyjnej (technika ciała), **Plastyki tanecznej i rytmiki** dla dorosłych i dzieci pod kierunk.

Haliny Krukowskiej.

Zapisy przyjmuje H. Krukowska Piotrkowska 80, tel. 20-11 codziennie od 11—1 i 5—7.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy

Ogłoszenia dla poszukujących pracy bez względu na ilość wyrazów kosztują 75 groszy, dla ofiarujących 1 zł. 50 groszy

KUPNO i SPRZEDAŻ

OKAZYJNIE

sypialnia i stołowy do sprzedania. Kilińskiego 79, front, m. 9, między 3 i pół a 5-tą. 6701—1-k

SZAFĘ,

tremo, stół, krzesła, fotele koszykowe, leżankę, maszynę sprzedam tanio. Główna 55, m. 46, prawa oficyna. 6708—1-k

LOKALE i MIESZKANIA

POKÓJ FRONTOWY

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia dla 1 — 2 osób. Nawrot 8, m. 3.

PRZYJMĘ

inteligentną panią na mieszkanie. ul. Kilińskiego 153, m. 14, front, 3-cie piętro.

4 POKOJE

z kuchnią w dobrym punkcie nie wyżej 1-go piętra, poszukiwane. Oferty sub. „W. H" do „Głosu". 6707—2-m

DONIESIENIA ROZM.

NIEBYWAŁA OKAZJA!

Za 25 złotych miesięcznie nauczyć się można kroju, szycia i modelowania tylko w sezonie przedświątecznym w pracowni sukien i kostjumów **Stefanji Kissinowej**, Żeromskiego nr. 18, m. 26. 6715—1-d

INTERESY HANDLOWE

Z KAPITAŁEM

10 — 15 tys. złotych przystąpię do dobrze zaprowadzonego interesu. Oferty do „Głosu" sub. „S. H.". 6699—1-h

NIEDROGO

sprzedam domek murowany z ogrodem (willa), składający się z 2-ch pokoi, kuchni, spiżarki, werendki i sieni, domek próżny, w Rudzie Pabjanickiej. Ulica Miła nr. 3. Wiadomość u ogrodnika naprzeciw. 6695—1-h

SKLEP

nadający się na filję, do sprzedania. Ul. Gdańska nr. 64. 6694—2-h

ZAGUB. DOKUMENTY

E. SZARNIK

zgubił kwit z Banku Przemysłowców Łódzkich Nr. 1773 na dwa weksle zł. 260. 6657—3-z

FINGER SZLAMA

zgubił kwit kaucyjny nr. 10884 na zł. 20, wydany z elektrowni. 6709—1-z

J. KOPCZYK

zagubił książeczkę kasy chorych, wydaną w Łodzi. 6704—1-z

KATARZYNA DYBAŁA

zgubiła dowód osobisty, wydany w gm. Grabica, pow. piotrkowskiego.

:: GIEŁDA PRACY ::

CHŁOPIEC

uczciwy potrzebny na posyłki. Wiadomość: Piotrkowska 93, m. 12. 0—1

DAM 500 ZŁ.

za wyrobienie posady magazyniera kasjera, inkasenta wzgl. biurowej. Oferty sub. „500 A." do „Głosu Polskiego". 6705—1

GOSPODYNI

znająca się dobrze na kuchni poszukiwana na wyjazd do chorej. Pożądane są referencje. Oferty sub. „Gospodyni" do „Głosu". 6702—1

POTRZEBNA

służąca od zaraz. Wiadomość na miejscu, ul. Nowaka, 32-34, portjer wskaże. 6706—1

PANIENKA

z VI-klasowem wykształceniem i praktyką nauczycielską chętnie zaopiekuje się dziećmi. Wymagania skromne. Oferty do „Głosu" sub „Anna". 6703—1

WYKWALIFIKOWANY

bednarz, obznajmiony również z murarstwem, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Roboty przyjmuje również do domu. Zielona 12, m. 54. 6698—1

Redaktor i wydawca: **Marceli Sachs**

W drukarni „Głosu Polskiego" Piotrkowska 106